

KAMIENICA KONOPNICÓW W LUBLINIE (TZW. SOBIESKICH)

Wstęp

Wśród zbiorów Muzeum Lubelskiego na zainteresowanie zasługują figurowe odlewy dekoracji rzeźbiarskiej, zdobiącej elewację kamienicy zwanej Sobieskich w Lublinie. Jest to kilkanaście kariatyd i herm, które otrzymało Muzeum w roku 1954, w okresie renowacji Starego Miasta w Lublinie.

Piękno i wartość artystyczna tych motywów plastycznych budziły niejednokrotnie zainteresowanie badaczy przeszłości Lublina, którzy podając historię kamienicy łączyli ją z nazwiskiem Sobieskich. Dom ten położony w Rynku i opatrzony nr 12, należący do najpiękniejszych późnorenansowych zabytków Lublina wymieniany był dotychczas zbyt lakonicznie przy opisach miasta. Wzmianki o kamienicy początkowo dotyczyły zewnętrznego wyglądu domu oraz wymieniały jego właścicieli Sobieskich. Z pośród autorów najstarszych dzieł o Lublinie jeden z pierwszych¹ informuje Seweryn Zenon Sierpiński² „jest w rynku dom o dwu piętrach, zwany pałacem króla Sobieskiego, starożytna budowla, piękne ma ozdoby z gipsu ponad oknami wytłoczone, drugie dwa górne piętra dla bezpieczeństwa rozebrane, ma po pięć okien frontowych na każdym piętrze, drzwi żelazne, zaokrąglone u góry. Dom ten należał do Marka Sobieskiego, wojewody lubelskiego, tu mieszkali carowie Szujscy w przejeździe swym do Warszawy oraz cesarz Piotr Wielki w czasie Zjazdu za Augusta III”. Nie ujmując zasług Sierpińskiemu za najwcześniejsze opisanie zabytków Lublina trzeba uznać, że ta pierwsza próba opracowania przez niego monografii naszego miasta nasuwa znaczne wątpliwości i zastrzeżenia. Autor bowiem już we wstępie swej pracy wspomina, że w nieznacznym tylko stopniu korzystał z dokumentów archiwalnych, a nie będąc Lublinianinem czerpał także informacje z opowiadań współczesnych mu osób. Przy tym jako historyk, Sierpiński był samoukiem, a pierwsze wydanie

1 Po przejrzeniu dostępnych mi materiałów drukowanych z pierwszej połowy XIX wieku dotyczących Lublina nie znalazłam wcześniejszej notatki o kamienicy. Wprawdzie Józef Krasiński w dziele swym pt. „Przewodnik dla podróżujących w Polsce”; wydanym w Warszawie w 1821 roku na stronie 80 wspomina, że „Pałac Sobieskiego, pałac Parysów i Szkoły Pijarów są najpiękniejsze Lublina budowy”, jednak wzmianki tej nie można odnieść do kamienicy Nr 12 w Rynku w Lublinie. Autor bowiem wyraźnie zaznaczył, że jest to pałac i nie określił bliżej jego położenia. Zatem notatka ta dotyczy raczej właściwego pałacu Sobieskiego, stojącego przy ulicy Dąbrowskiego w Lublinie, w którego bliskim sąsiedztwie znajdują się dwie inne budowle wymienione przez Krasińskiego tj. pałac Parysów i Szkoły Pijarów.

2 Seweryn Zenon Sierpiński - *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839 s. 63.

swego dzieła wypuścił w świat mając zaledwie 21 lat³. W tych warunkach trudno ustalić, kiedy i komu pierwszemu przypisać należy związaną z nazwiskiem Sobieskich, czemu wręcz przeczą źródła archiwalne. Twierdzenie to przypuszczalnie zrodziło się dopiero w początkach XIX! stulecia, skoro Kajetan Koźmian⁴ w swych „Pamiętnikach” z lat 1780-1815 nazywał jeszcze dom „starożytnej struktury kamienicą Zdziarskich”, od nazwiska jego ówczesnych właścicieli. Następne dane o kamienicy podawane przez Kazimierza Stronczyńskiego⁵ w roku 1853 oraz przez Adama Lerue⁶ w 1857 powtarzały wersję o Sobieskich zawierając ponadto obszerny opis elewacji kamienicy. Treść tej historii rozszerzyli następni autorzy przewodników po Lublinie szeregiem nazwisk późniejszych właścicieli kamienicy⁷ oraz tezą, że dom przebudowany został na pałac w początkach XVII wieku⁸. Interesujące były również ich dociekania nad rozszyfrowaniem portretów: męskiego i kobiecego oraz zagadkowego godła, widocznych na fasadzie kamienicy. Dopatrywali się oni w nich małżonków królewskich Marii i Jana Sobieskich oraz herbu Lubicz, należącego do Żółkiewskich⁹. Wśród nowszych wydawnictw dotyczących Lublina kompilacją poprzednich opracowań jest informacja o kamienicy nr 12 publikowana w roku 1931 przez „Ilustrowany przewodnik, po Lublinie”¹⁰. W ostatnich relacjach o zabytku, pochodzących z lat 1957 i 1959 datuje się na rok 1618 wykonanie rzeźbiarskiego wystroju domu oraz wiąże się go z rodziną Żółkiewskich¹¹, na co wskazywać ma herb Lubicz (?).

Brak osobnej publikacji, poświęconej temu interesującemu obiektowi, jak również nowe odkrycia dokonane w związku z awarią domu w roku 1958 skłoniły autorkę do opracowania jego monografii. Ponieważ wszystkie poprzednie dane o kamienicy nie były oparte na materiałach źródłowych należało przede wszystkim przebadать dokumenty archiwalne. Szukając potwierdzenia związku domu z rodziną króla Jana III-go udało się odnaleźć dwie wzmianki świadczące o posiadaniu przez Sobieskich nieruchomości w Lublinie, lecz żadna z nich nie odnosiła się do kamienicy położonej w rynku. W dokumencie z roku 1601 mowa jest o budowli¹² z ogrodem, usytuowanej przy ulicy Żmigród, którą kupuje Marek Sobieski, dziedzic w Pilaszkowicach za sumę złotych polskich 12 tysięcy od szlachetnego Gaspara Curos. Natomiast akt późniejszy z roku 1644

3 August Grychowski - *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1939, s. 39.

4 Kajetan Koźmian - *Pamiętniki*, Warszawa 1907, cz. I, s. 45.

5 Kazimierz Stronczyński - *Opisy zabytków starożytności w guberni lubelskiej przez Delegację wysłaną z poleceń a Rady Administracyjnej Królestwa w latach 1852-1853 zebrane z rysunkami w 2-u osobnych albumach zawartymi wyjaśnione*, s. 33.

6 Adam Lerue - *Album lubelskie*, Warszawa 1857, poszyt II, s. 11.

7 Władysław Zieliński - *Monografia Lublina*, Lublin 1878, s. 140. M.A.R. (Maria Roenikierowa) - *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Warszawa 1901, s. 199.

8 Roenikierowa, o-p. cit. s. 199.

9 Adam Lerue, op. cit. Zieliński Władysław - *Pamiętniki Lublina*, „Kurier Lubelski” rok 1875, Nr 18 s. 70.

10 Polskie Towarzystwo Krajoznawcze - *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Lublin 1931 s. 65.

11 K. T. Wilgatowie, H. Gawarecki - *Województwo lubelskie*; Lublin 1957 s. 68, Henryk Gawarecki, Czesław Gawdzik - Lublin, Warszawa 1959 s. 40.

12 AL Nr 4, folio 27. „Curia una cum horto magnifico domino Marco Sobieski haeredi in Pielaskowicze, ipalatino lublinensio veniditur. Nobilis Gasparos Curos recognovit -- qvia curiam suam una cum horto illi contiguo et adiacente inter curiam generosi Pauli Orzechowski----(suae camerarii terrae chelmensis) -- ab una et hortum generosi Joannis Osmólski parte ab altera in suburbio lublinensi Żmigród dicte sittam et iacentam. Magnifico domino Marco Sobieski haeredi in Pielaskowicze palatino lublinensi pro summa mille ducentorum florenorum pecuniae monetae polonialis vendidit”.

głosi o ustąpieniu przez Adama i Remigiusza Sobieskich, synów Bernarda Sobieskiego praw do dworu pozostajej po nim małżonce Katarzynie Sobieskiej z Ostrowa. Dwór ów stał na gruntach przedmieszczan, przy ulicy prowadzącej ku kościołowi Najświętszej Dziewicy Zwycięskiej, między domami Stanisława Dmochowica i Jana Rutkowskiego¹³.

Badanie dalszych materiałów źródłowych doprowadziło do wykrycia prawdziwej historii kamienicy. Punktem wyjścia stało się odnalezienie położenia dzisiejszej posesji nr 12 wśród kamienic rynku lubelskiego w oparciu o XVII-wieczne księgi miejskie¹⁴. Zgodnie z obecnym jej usytuowaniem we wschodniej pierzei rynku, gdzie występuje jako czwarta nieruchomość (od strony ul. Złotej), w roku 1619 wymieniany jest w tym miejscu po kamienicy zwanej dzisiaj¹⁵ i niegdyś Cholewińskich¹⁶, następnie po „Naborowskiej”¹⁷ i „Rudgierowskiej”¹⁸, dom murowany należący do rajcy miejskiego, lubelskiego Andrzeja Konopnicy¹⁹. Sąsiedował on wówczas z drugiej strony z posesją Lemków²⁰.

Śledząc dalsze losy kamienicy Konopniców, a zwłaszcza jej kolejnych właścicieli w XVIII stuleciu można stwierdzić, że te same nazwiska wymienione były przez Roenikierową²¹ - autorkę „Ilustrowanego przewodnika po Lublinie”, jako następców prawnych kamienicy Sobieskich. Jednocześnie te same nazwiska figurują w Księdze Hipotecznej²² posesji położonej w Rynku nr 12.” Zatem przybyła dalsza przesłanka do sformułowania wniosku, że jest to ten sam obiekt.

Uchwycony w ten sposób ślad pozwolił odtworzyć przeszłość zabytkowej kamienicy. Zebrane materiały archiwalne niezbiecie dowiodły, że omawiana kamienica nie była nigdy w posiadaniu Sobieskich. W związku z tym sugeruje się obalenie istniejącej dotąd w pracach drukowanych i w opinii społeczeństwa nazwy „domu Sobieskich”. Miejsce jej powinna zająć nowa, właściwa nazwa „kamienicy Konopniców”, których pierwotnie była własnością, na co dostarczyły dowodów nagromadzone źródła. Źródła te czerpano z dokumentów Wojewódzkiego Archiwum w Lublinie

13 AL Nr 23, f. 359 V.

14 AL Nr 23, f. 359 V.

15 K. T. Wilgatowie, H. Gawarecki, op. cit. s. 68.

16 AL Nr 20, f. 33 cytuje „in domo lapidea Cholewińska antiqvitus nuncupata in Circulo civitatis Lublinensis sita et exructa nullis penitus exceptit et omissis”.

17 AL Nr 21, f. 418 „in domo lapidea Naborowska anticivitus nuncupata inter domos lapideas Rudgierowska antiqvitus dictam ab una et penes domum lapideam Cholewińska nuncupata parte ab altera in Circulo Civitatis Lublinensis sita et iacente in presentis.”

18 AL Nr 70, f. 191 „domus lapidea Rudgierowska dicta in Circulo Lublinensis inter domos lapideas spectabilis Andrea Konopnica consulls lublin. ab una et honesta Zuzanna Naborowska parte ab altera sita.” AL Nr 20, f. 263 „in domo lapidea Rudgierowska antiqvitus nucupata in Circulo Civitatis Lublinensis inter domos lapideas spectabilis ac famati Andrea Konopnica consulis łublinesis ab una et domum lapideam Naborowska dictam parte ab altera sita et iacenti.”

19 AL Nr 50, f. 81 „w kamienicy sławnego Andrzeja Konopnicy przez tegoż Andrzeja Konopnicę rajcę lubelskiego i uczciwą Elżbietę Begłównę małżonkę jego między kamienicami w Rynku Lubelskim między Laurenejusza Lemki, rajcy lubelskiego z jednej a nazwaną Rudgierowska z drugiej strony stojącej.

20 AL Nr 19, f. 438-441 „domus lapidea ad modum - - olim patris Laurenty Lemka doctoris canonici lublinensis, parochi, - - in for o Circuli Lublinensis inter domos lapideas spectabilis famati Andrea Konopnica, consulis lublinensis ab una et famati Aleksandri Mochrański civis lublinensis parte ab altera sita et constructa.”

21 Roenikierowa Maria op. cit. s. 199, przy czym nazwisko Kieremowiczów zostało zniekształcone tu na Kierunowiczów.

22 Księga Lublin Nr 10 w Oddziale Ksiąg Wieczystych Sądu Powiatowego w Lublinie.

i Archiwum Dominikańskiego w Krakowie oraz Oddziału Ksiąg Wieczystych Sądu Powiatowego w Lublinie. Z akt Wojewódzkiego Archiwum w Lublinie wykorzystano księgi wójtowskie i radzieckie lubelskie z lat 1606-1794 oraz Acta Lubelskiego Magistratu miasta Lublina z roku 1845. Ze zbiorów Archiwum Dominikańskiego w Krakowie oparto się na księgach rękopiśmiennych, dotyczących klasztoru i kościoła Dominikanów w Lublinie pt. *Iudicium Bannitum* 1512/1595. W Oddziale Ksiąg Wieczystych Sądu Powiatowego w Lublinie materiały zebrano z Księgi Hipotecznej Lublin nr 10. Mimo, że wyżej wymienione źródła są dość obszerne, to jednak odnośnie pierwszej połowy XVI wieku zawierają jedynie bardzo skąpe wzmianki, do drugiej połowy XVI wieku zupełnie brak jest danych, natomiast najwięcej informacji przypada na wiek XVII i XVIII.

Kończąc autorka pragnie podziękować prof. dr Piotrowi Bohdziewiczowi za udzielenie wskazówek metodologicznych przy pisaniu niniejszej pracy oraz dr Marii Stankowej, kustoszowi Woj. Archiwum Państwowego w Lublinie za wskazanie i udostępnienie źródeł archiwalnych.

Historia kamienicy

Mimo, że w zakresie posiadanego materiału historia późnorennesansowej kamienicy zwanej Sobieskich rozpoczyna się w roku 1608, to już wcześniejszy okres zasygnalizowany jest skromnymi przekazami. W Księdze Hipotecznej nr 10 dzisiejszej nieruchomości, położonej w Rynku nr 12 istnieją wpisy zaległości finansowych, ciężących na tej posesji. Najwcześniejszy z nich w wysokości 100 grzywien pochodzi z roku 1512, dokonany przez Andrzeja Sadurkę; (Szadurkę) dla księży Dominikanów w Lublinie, następny zaś z roku 1547 z zapisu Jana i Anny Domaratów dla Mansjonarzy i Wikariuszów w Lublinie. Na liście dalszych zadłużeń powtarzają się już ustalone na podstawie archiwaliów nazwiska późniejszych właścicieli kamienicy nr 12 z XVII i XVIII wieku, jak np. Andrzeja i Elżbiety Konopniców i Mikołaja Kieremowicza²³, którzy przeznaczali część dochodów ze swego domu na potrzeby kościołów i klasztorów. Ponieważ zapisobiorcy bardzo skrzętnie pilnowali swoich wpływów z poszczególnych nieruchomości, wpisując zazwyczaj swoje pretensje oraz pokwitowania odbioru należności do ksiąg miejskich, a później hipotecznych - należy przyjąć, że pierwszy zapis wskazuje osobę Andrzeja Sadurki jako właściciela istniejącej tu wówczas gotyckiej kamienicy. Prawdziwość tego faktu potwierdzają w roku 1606 i 1607 akta lubelskie w okolicznościach, kiedy jeden z późniejszych właścicieli omawianej kamienicy, Sebastian Konopnica regulował księżom z kolegiaty św. Michała w Lublinie zaległy czynsz roczny „de domo ipsius lapideam Szadurcińska dicta”²⁴. Wśród akt Archiwum Dominikańskiego w Krakowie w szeregu 30 kamienic zadłużonych na rzecz klasztoru Dominikanów w Lublinie znajduje się przekaz stanowiący podstawę pierwszego wpisu do Księgi Hipotecznej. Informuje on, że Andrzej Sadurka, szlachcic, obywatel i rajca miasta Lublina w roku 1512 oddaje na „wyderkaff” sumę 100 grzywien ze swojej kamienicy, położonej między domami

23 Op. cit.

24 CL Nr. 107, f. 166.

Sayferta i Kudniowskich na budowę ołtarza św. Zofii w kościele św. Stanisława w Lublinie²⁵. Po śmierci Sadurki pozostała po nim żona Anna i trzy córki: Agnieszka, żona Piotra Kielczewskiego, szlachcica z Kielczewic, Anna, żona Jana Domarata, kupca i burmistrza Lublina²⁶, potomka szlacheckiego rodu herbu Grzymała oraz Katarzyna. W roku 1530 dokonują one podziału majątku. W skład tego majątku wchodziła między innymi kamienica w rynku, położona w sąsiedztwie posesji Bonera z jednej i Osmólskiego z drugiej strony²⁷. Różnicę w określeniu usytuowania kamienicy w stosunku do roku 1512 tłumaczy upływ 18 lat, w czasie których zmieniać się mogli właściciele przylegających doń domów. We wszystkich bowiem archiwaliach, dotyczących Andrzeja Sadurki cytowana jest tylko jedna kamienica, stanowiąca jego własność, na której stale ciążył czynsz 100 grzywien dla O. O. Dominikanów w Lublinie.

Brak bliższych danych nie pozwala wnosić o wyglądzie kamienicy zwanej „Sadurczyńską”. Następne akta z 1532 roku identycznie określają lokalizację kamienicy, położonej wówczas między domami Seweryna Bonera i Osmólskiego²⁸. W roku 1533 Katarzyna, córka Andrzeja Sadurki sprzedała swój udział w tej kamienicy²⁹. Przymuszczalnie nabywcą był Jan Domarat, skoro po tej transakcji spłacał za żonę Annę i za jej siostrę Katarzynę dług po swym teściu, obciążający jego spadkobierczynię³⁰. W tym czasie położenie kamienicy wyznaczają sąsiednie domy Erazma i Seweryna Sayfertów i jak dawniej Osmólskiego. Wymienione tu zamiast Bonera nazwisko Sayfertów znane jest już z pierwszego, wyżej podanego usytuowania kamienicy. Zgodnie z treścią adnotacji w Księdze Hipotecznej i aktami miejskimi w roku 1535 małżonkowie Jan i Anna Domaratowie ofiarowali na fundację mansjonarii przy kościele parafialnym w Lublinie sumę 400 zł. polskich, która obciążyła ich nieruchomość między domami Sayfertów i Osmólskiego³¹. Nowy właściciel kamienicy Jan Domarat, złożony ciężką chorobą, w roku 1554 sporządził testament, w którym zapisał kościołowi pod wezwaniem św. Stanisława 100 zł. polskich czynszu z posiadanej kamienicy, zwanej dawniej „Sadurczyńską”³².

Losy kamienicy przez dalsze pół wieku nie zostały całkowicie wyjaśnione, zaginęły bowiem księgi miejskie lubelskie z II połowy XVI stulecia. Nieco światła jednak na ten okres rzuca fragment ocalałego dokumentu z roku 1594, dotyczącego sąsiedniej kamienicy nr 11, zwanej wtedy „Rudgierowską”. Wynika z niego, że dawny dom Domaratów należał wówczas do sukcesorów Jana i Heleny Kretków³³. Potwierdza to również akt z roku 1608, w którym właściciel kamienicy „Rudgierowskiej” darując ją w roku 1595 swej żonie Katarzynie z Konopniców Rudgierowej

25 ADK. Księgi rękopiśmienne, dotyczące klasztoru i kościoła Dominikanów w Lublinie. Iudicium Bannitum 1512-1595 f. 5.

26 CL Nr. 105, f. 26 v. 123 v.

27 ADK op. Cit. f. 2.

28 op. cit. f. 4.

29 AL Nr. 3, f. 77.

30 CL Nr. 105, f. 31.

31 AL Nr. 3, f. 124, 185, 186.

32 ADK, op. cit. i. 5.

33 op. cit. f. 19. „iudicium bannitum necesamum celebratum est in domo lapidea nobilis et famati Rudger Sacellis, civis et consulis lublinensis inter domos lapideas succesorum olim Wincenty Aurificus ab una et succesorum olim Joannis Krettek, consulis et Helena coniugum parte ab altera in Circulo Lublinensis sitta et constructa.”³³

wspomina, że dom ten znajduje się w rynku, między kamienicami Kretkowej i Witańskiego³⁴. Trudno jednak dowieść w jakiej drodze kamienica Domaratów przeszła do rodziny Kretków, ponieważ nie zostało ustalone rodowe nazwisko Heleny Kretkowej. Po niej dom musiała otrzymać Katarzyna Kretkówna, wnosząc go w posagu mężowi Sebastianowi Konopnicy, rajcy i burmistrzowi Lublina³⁵. Nazwisko jego bowiem jako właściciela tej kamienicy figuruje w XVII-wiecznych archiwaliach. Mówią one, że Sebastian Konopnica w roku 1603 spłacał klasztorowi Dominikanów czynsz roczny ze swojej kamienicy w rynku lubelskim, zwanej „niegdys Domaratowską alias Sadurczyńską”³⁶. Później, z chwilą jego śmierci w roku 1608 pozostali po nim spadkobiercy, córka Barbara z Konopniców Rudnicka oraz synowie Andrzej i Aleksander, dzieci jego i Katarzyny z Kretków, przystąpili do działu spadku. O zamożności Sebastiana Konopnicy świadczył pozostały po nim majątek w postaci domów murowanych, drewnianych i folwarków³⁷. Kamienica musiała być piękna i bogata, skoro każde z dzieci starało się ją otrzymać. Najwcześniej ubiegała się o nią Barbara Rudnicka, którą w roku 1602 porwał i następnie poślubił w Dublinach szlachcic Jan Rudnicki z Rudnika³⁸. Na rok przed śmiercią ojca w liście do burmistrza i rajców lubelskich pokornie prosiła ona o wstawienie się za nią do Sebastiana Konopnicy, aby przebaczył jej zawarcie bez jego zgody małżeństwa, (przeciwko któremu występował nawet przed królem) i raczył jej wydać wyprawę i kamienicę matki³⁹. Lecz zacięty w gniewie Sebastian Konopnica nie dał się przebłagać i kamienicę pozostawił synom. Mimo to, Barbara nie została bez zaopatrzenia, gdyż otrzymała wyprawę, ruchomości i folwark oraz spłatę z dwóch domów murowanych, które przypadły w spadku braciom⁴⁰. Ponieważ wysokość spłaty wynosiła 18 tysięcy zł. polskich, Andrzej Konopnica zaciągnął pożyczkę w wysokości 2 tys. zł. polskich u Katarzyny Rudgierowej i sumę tę zabezpieczył na ich kamienicy, usytuowanej między domami Katarzyny Rudgierowej i Jana Lemki, w rynku lubelskim⁴¹. Taki podział majątku próbował jeszcze zakwestionować w roku 1609 w imieniu żony Jan Rudnicki twierdząc, że została ona skrzywdzona przez braci. Zarzut ten jednak odparli bracia zapewnieniem, że siostra ich dostała już swoją część, z czego ich skwitowała⁴².

Następne, bezpośrednie wzmianki o kamienicy mówią jeszcze o jej dawnym pochodzeniu i powiązaniu z rodami, które ją posiadały. Mianowicie w inwentarzu czynszów z kamienic lubelskich dla OO. Dominikanów w Lublinie, w roku 1613 znajduje się pozycja 5-ciu grzywien należnych z kamienicy Andrzeja Konopnicy, zwanej dawniej „Sadurczyńską” w rynku, między domami Rudgierowej i Jana Lemki⁴³. Również z racji toczącego się sporu o połowę sąsiedniej posesji,

34 CL Nr. 117, f. 463.

35 CL Nr. 107, f. 198, 199.

36 ADK op. cit. Inwentarz czynszów.

37 AL Nr. 6, f. 93 V. i 413.

38 ks. Wadowski Jan Ambroży - Kościoły lubelskie, Kraków 1907, s.

39 CL Nr. 117, f. 278.

40 AL Nr. 6, f. 405, 4CB.

41 Op. cit. Nr 6, f. 403 „in et super domo lapideas praefata Catharina Rudgierowa ab una et Joannis Letnka parte ab altera in Circulo Ciwitatatis Lublinnesis sita et constructa.”

42 CL Nr. 1C7, f. 597.

43 ADK. Acta Dominikańskie lubelskie w Lublinie, notatka „ex lapidea olim dicta szadurczyńska in Circulo inter lapideas Rudgierowa v:duae et Hanuś Lemka, chirurgi census qu nqve marcas a summa-----1C0 marci in actis scab. lublin. feria 4-----post S. Pauli 1512 oblata ad Acta scabin. feria 4 Ciner. 1595, posesor Andrea Konopnica”.

własności Katarzyny z Konopniców, wdowy po Rudgierze de Sacellis (Włochu) obok określenia „kamienicy potomków Sebastiana Konopnicy” nazwana jest także „Kretkowską”⁴⁴. W kilka lat po podziale majątku Aleksander Konopnica skarżył się przed Urzędem Wójtowskim Lubelskim na brata Andrzeja twierdząc, że ten nie chce wydzielić mu i oddać części spadku, która przypada nań po ojcu⁴⁵. Wobec tego w roku 1614 nastąpił ostateczny podział mienia między braćmi. W rezultacie kamienicę nr 12 otrzymał młodszy brat Aleksander. Opisywana z tej okazji kamienica figuruje w aktach jako „nowa” posiadająca malowaną fasadę i ozdoby przy oknach, wykonane z ciosanego kamienia⁴⁶.

W krótkim czasie po tym, obecny dziedzic kamienicy, nie będąc w stanie sprostać warunkom przywiązany do wybranej części spadku zadłużywszy ją na 6 tys. zł. polskich, oddał dom w dzierżawę bratu Andrzejowi⁴⁷. Kontrakt ten został rozwiązany w roku 1617⁴⁸. W jego miejsce bracia spisali umowę, na mocy której zamienili między sobą części spadkowe z różnicą pieniężną 4

Wyjęte z „census in usuperpetuo ad Conventum Lublin, spectantes civiles et perrestres conscripti Anno Domini 113.”

44 AL Nr. 8, f. 748 v. „spór o połowę kamienicy Katarzyny z Konopniców, wdowy po Rudgierze de Sacellis. Strona powodowa dopomagała się od strony pozwanej, aby odstąpiła od połowie kamienicę tej, w której ad presens mieszka w Rynku Lubelskim, między kamienicami potomków nieboszczyka pana Sebastiana Konopnice, rajcę lubelskiego „kretkowską” rzeczoną z jednej, a panią Naborowską z drugiej strony.” Op. cit. f. 751 v. „co się tknie samej, oryginalnej i istotnej sprawie, kamienice rudgierowskiej rzeczoney w Rynku Lubelskim między kamienicami potomków nieboszczyka pana Sebastiana Konopnice, rajcę lubelskiego, „kretkowską” rzeczoną z jednej, a panią Naborowską z drugiej strony leżącej i stojącej”

45 CL Nr. 109, f. 185 i CL Nr. 118, f. 564.

46 AL Nr. 9, f. 84 „Dział wieczysty dóbr nieruchomości, tak stojących jako leżących, pozostałych po śmierci sławnego niegdy pana Sebastiana Konopnice, rajcę lubelskiego, między panem Andrzejem Konopnica, rajcą lubelskim jako starszym z jednej, a panem Aleksandrem Konopnica jako młodszym z drugiej strony, bracią rodzoną, a synami własnym: nieboszczyka pana Sebastiana Konopnicze uczynionej, w roku Pańskim tysięcznym szęśćsetnym cztertnastem, dnia dwudziestego wtórego maja. Część pierwsza takowa jest: kamienica nowa, malowana, z oknami ciosanego kamienia, wedle kamienice, w której pani Katarzyna Rudgierowa mieszka z jedną stroną, a wedle pana Hanusa Lemki, mieszczanina lubelskiego z drugą stroną, ktokolwiek będzie chciał wziąć kamienicę, ten ma odłożyć złotych pięć tysięcy i pięćset i pięćdziesiąt polskich temu kto weźmie kamienicę narożną, stojącą podle kamienice potomków negdy pana Daniela Sacellis, rajcę lubelskiego, którą to sumę z wy z nianowaną ten kto weźmie kamienicę nową powinien odłożyć zaraz pierwej niżli do posesje j tej kamienice przyjdzie. Albowiem ta narożna, która do włórej części należy, znaczną ruiną tak na przodku, jako i w tyle jeszcze gorzej pokazuje, czemu w czas zabiegać potrzeba. Druga, że ta kamienica nowa ma miejscu sposobniejszym i przestrzenszem, tak dla gości jarmarcznych, jako też dla inszych pożytków. A jeśliby ten, który weźmie pierwszą część majątności nie mógł być soluendo zaraz wszystkiej sumy, tedy powinien będzie obligacją na tejsze kamienicy nowej de facto uczynić i zaraz ją ku używaniu puścić temu, który wtóra część będzie brał, albo też jako się między sobą zgodzą. Do tejsze części pierwszej ogrody należeć będą, jako sad wielki, leżący między sadami p. Szymona, rajcę lubelskiego, a tymże tadze chałupa na dole. Przy tym ogród na warzywa, na dole wielki nad rzeką Czechówka, wedle pana Szymona Krawczowicza, rajcę leżący, narożny ktemu stodoła nowa, narożna ze skalczem, podle cegielniej samej z placykiem wąskiem za tą stodołą. Część wtóra działu. Kamienica stara, narożna, wedle kamienicy potomków niegdy pana Daniela Sacellis. A ponieważ ta kamienica, albo część wtórna potrzebuje naprawy, materie wszystkie cokolwiek ich jest w tych stodołach wszystkich, do tej części wtórej należeć będą, jako karmień ciosany i nieciosany i cegła oprócz dwu tysięcy cegły, która się do Fary oddać ma, do kościoła. Więc dębina, belki rozmaite, kłodzina, rynnny, wapna, cembrowina, siupy, któreby się mogły naleść, stodoły lipowe i insze drzewa, także i tarcice, in genere cokolwiek się naleść mogło w tych stodołach albo w ogrodach, to wszystko, do tej wtórej części należeć ma, a ponieważ przy tychże przyjacielach swych pan Aleksander Konopnica jako młodszy cui electio de iure competit już sobie brał pierwszą część, to jest kamienicę malowaną, nową, z inszymi dobrami w tej części wyrażonymi, wtedy tę electią ma zeznać przez. Urzędem Lubelskim Wójtowskim speciali reconqvitione sua i spróbować, który to dział i elekcją bracia rodzeni, swoje mianowanymi, między sobą per amicos certos uczynionej wiecznie trzymać obiecują i potomki obowiązuują ktemu... opisanym dosyć czynić ślubują.”

47 AL nr 9, f. 85.

48 Op. cit. nr 10, f. 237.

tysiący zł. polskich dla Aleksandra Konopnicy⁴⁹, ponieważ jego kamienica była bardziej „dostatnia i budowna” od „narożnej w Rynku ku Rybnej ulicy” kamienicy Andrzeja Konopnicy. Oceniana w akcie na 24 tysiące zł. polskich od tej pory stała się własnością Andrzeja Konopnicy⁵⁰, który jeszcze tego roku wraz ze swą żoną Elżbietą Begłówną odsprzedał w niej na parterze trzy komnaty sklepione i piwnice za sumę 3 tysiące zł. polskich ciotce swej Katarzynie Rudgierowej⁵¹. Swój udział w kamienicy bezdzietna Katarzyna Rudgierowa zapisała w roku 1619 bratankowi Baltazarowi Konopnicy⁵², bratu stryjecznemu Andrzeja. Do roku 1655 kamienica była w posiadaniu Andrzeja Konopnicy, a z kolei odziedziczyły ją córki jego Justyna I voto Samborska⁵³, II voto Kieremowiczowa i Elżbieta, żona Westernicha (Szkota), z zapisem 5 tysięcy zł. polskich dla kościoła parafialnego w Warce, 3 tysiące zł. polskich dla Panien Zakonnych w Brześciu i 1 tysiąca zł. polskich dla Ojców Dominikanów w Lublinie⁵⁴. Przypuszczalnie Elżbieta z Konopniców Westernich otrzymała spłatę ze swego udziału, gdyż powinności ciężące w zapisie na kamienicy sprawiała jej późniejszemu posesorowi Mikołajowi Kieremowiczowi, kupcowi i rajcy lubelskiemu, a małżonkowi Justyny Konopniczanki⁵⁵ kłopoty finansowe, których epilog znajduje się w aktach z roku 1680⁵⁶. Wynika z nich, że pewne mocno zniszczone (zapewne na skutek najazdów Szwedów i Kozaków na Lublin) „w fundamentach i murach” części posesji mają być odrestaurowane za sumę zł. polskich 1100, należnych z kamienicy proboszczowi w Warce⁵⁷. Wymieniana w dokumentach z końca XVII wieku kamienica z okazji długów, przy zachowaniu dawnego określenia „antiquitus Konopniczyńska”, od nazwiska obecnych właścicieli nazwana jest „ad presens vero Kieremowiczowska”⁵⁸. Nazwa ta utrzymała się do połowy XVIII wieku.

W następnych latach zmarli małżonkowie Justyna i Mikołaj Kieremowiczowie i w roku 1721 kamienica należała już do Ignacego Kieremowicza. Ciężły na niej stałe cesje, a także liczni wierzyciele zabezpieczali tu swoje należności⁵⁹. Niszczący z biegiem lat dom nie przynosił zbyt wiele korzyści właścicielowi, który zadłużał go coraz bardziej, wywołując zatargi z wierzycielami o niespłacone zobowiązania. Znalazło to odbicie w księgach miejskich z roku 1732, w toku sprawy z konwentem Ojców Bazylianów w Lublinie. Dokonana w związku z tym wizja lokalna kamienicy stwierdziła pęknięcia i rysy w murach oraz uszkodzone sklepienia, wymagające niezwłocznej naprawy⁶⁰. Najbliższy czas nie przyniósł poprawy w jej stanie, który według relacji następnych wizji z lat 1743, 1747, 1753 ulegał coraz większej ruinie, zagrażając bezpieczeństwu

49 Op. cit. nr 10, f. 238.

50 Op. cit. nr 10, f.- 239-241.

51 Op. cit. nr 10, f. 374 v.

52 Op. cit! nr 50, f. 83-84.

53 CL nr 128, f. 101, tam też Wojciech Samborski skarżył się na teścia swego, rajcę lubelskiego Andrzeja Konopnicę za gwałtowne usunięcie go z domu w roku 1643.

54 CL nr 115, f. 332.

55 Op. cit. nr 115, f. 772, 829-833 i CL nr 116, f. 142-155.

56 Op. cit. nr 128, f. 101.

57 AL nr 83, f. 114.

58 Op. cit. nr 87, f. 130.

59 Op. cit. nr 26, f. 113 v.

60 Op. cit. nr 27, f. 1231-2.

mieszkańców⁶¹. Poważnie zniszczony był dach i portal. Oprócz szpar, dziur i pęknięć w ścianach, we wnętrzu domu posadzki były popsute, kuchnie i kominy rozwalone, okna bez szyb i ram, a przez zepsute rynny woda ściekała na pułapy.

W międzyczasie tak nadwątlona kamienica przeszła w ręce spadkobierców Ignacego Kieremowicza. Były nimi Marianna z Kieremowiczów Kiszczyc i Petronela z Kieremowiczów Janiszewska, żona szewca lubelskiego⁶². Ciągłe pretensje zapisobiorców, jak też brak środków finansowych u zubożałych właścicieli wpływały demobilizująco na podjęcie poważnego remontu. Wyjściem z tego impasu było zaciągnięcie pożyczki w sumie 18 tysięcy zł. polskich u małżonków Zdziarskich, w celu reperacji zrujnowanego domu, piwnic i pokrycia dziurawego dachu⁶³. Ta gruntowniejsza restauracja kamienicy została zrealizowana i w zamian za to małżonkowie Zdierscy otrzymali w roku 1774 pewne jej część na współwłasność⁶⁴. Była to najwyższa pora remontu, gdyż według oględzin sądowych, dokonanych bezpośrednio przed odbudową domu stan jego był alarmujący. Prawie kompletnej dewastacji uległo trzecie piętro, na które wchodziło się po drabinie. W obu znajdujących się tam izbach nie było już drzwi, okien, podłóg i stropów, nie mówiąc już o całkowicie zniszczonym dachu i odstającej ścianie frontowej⁶⁵. Od tego czasu posesja figurowała w aktach jako „kamienica najpierw Kieremowiczowska, obecnie Zdziarskich”⁶⁶.

Wkrótce po zmarłej bezpotomnie wdowie Petroneli Janiszewskiej „prawem kaduka” cała nieruchomości przeszła na rzecz Skarbu Państwa, od którego następnie otrzymał ją Józef Władysław Zajęzkowski. Tej decyzji sprzeciwiła się, pisząc do króla odwołanie Marianna Zdziarska, współwłaścicielka kamienicy. W celu zbadania tej sprawy król Stanisław August Poniatowski zarządził w roku 1782 powołanie specjalnej komisji⁶⁷. Rezultaty jej nie są znane, lecz z dokumentu z roku 1783 wynika, że nieruchomości po Andrzeju Janiszewskim odziedziczył w spadku brat jego Franciszek Ksawery Janiszewski, burmistrz miasteczka Grójca. Rezygnując z odrestaurowanej, lecz obciążonej długami i licznymi zapisami kamienicy, spadkobierca zapisał ją Mariannie z Wiklińskich Zdziarskiej, jako równowartość 18 tysięcy zł. oraz innych drobnych pożyczek, zaciągniętych na nią u Zdziarskich przez poprzednich właścicieli⁶⁸. Skupiwszy prawa do całej posesji Marianna I voto Dałgwinowiczowa⁶⁹, II voto Zdziarska darowała w roku 1794 tylną oficynę murowaną córce swej i zięciowi Barbarze i Maciejowi Greberom⁷⁰. Mimo odbudowy mocno nadwątlony dom wymagał dalszych nakładów. Po raz wtóry z ruiny zaczęła dźwigać go Barbara Greberowa, za drugim mężem Kobylińska. Za troskę o dom i wyłożone koszty czekała ją w roku 1803 rekompensata w postaci zapisu reszty majątności za wyjątkiem „izby szynkowej, wchodzą z

61 Op. cit. nr 32, f. 11-12, 397 i op. cit. nr 34, f. 534.

62 Op. cit. nr 32, f. 11-12.

63 CL nr 165, f. 185-187.

64 AL nr 38, f. 228.

65 Op. cit. nr 38, f. 228.

66 Op. cit. nr 39, f. 292.

67 Op. cit. nr 42, f. 187. f

68 CL nr 165, f. 185-187.

69 Władysław Zieliński - *Monografia Lublina*, Lublin 1878, s. 141 zniekształcił nazwisko Dałgwinowicz na „Dolgwinowicz.”

70 AL nr 44, f. 513.

frontu kamienicy po prawej stronie i piwnicy jednej po lewej stronie”, które dla siebie zatrzymała Marianna Zdziarska⁷¹.

Zgodnie z opisem w skład jej wchodziła „trzy piętrowa kamienica o dwu piętach mieszkalnych, trzecim wcale zdezelowanym”, z piwnicami, oficynami, stajniami i dziedzińcem⁷². Nowa właścicielka usiłowała utrzymać dawny splendor domu i przywrócić go znów do stanu zdatnego do użytku. Wtedy to rozebrano zrujnowane trzecie piętro wraz z attyką⁷³ i pokryto dom dwuspadowym dachem, prawdopodobnie z holenderskiej dachówki⁷⁴.

Takim otrzymała go po śmierci matki w roku 1841 córka jej Leonarda z Greberów Jastrzęska, która po 11 latach odsprzedała kamienicę za 24 tysiące zł. Józefowi i Apolonii Kowalskim⁷⁵. W roku 1858 przeszła za cenę 43 tysięcy zł. do nowego nabywcy Kazimierza Sobieszewskiego. Od niego kupił ją w roku 1873 Kazimierz Ćwikliński. Natomiast po nim nieruchomość odziedziczyła w połowie córka Aniela z Ćwiklińskich Borewiczowa, pozostała część stanowiła własność Zofii z Ponińskich Lewińskiej i Kazimierza Rubaszkiwicza. Właścicielami kamienicy od roku 1923 byli Stanisława i Adami Krzyżanowscy. Obecnie po śmierci męża nieruchomość ta należy do Stanisławy Krzyżanowskiej. Zawdzięczając staraniom Krzyżanowskich w roku 1938 sporządzony został przez inż. arch. Czesława Doria-Dernałowicza projekt, rekonstrukcji elewacji kamienicy i zniesionego trzeciego piętra w oparciu o jej wizerunek na obrazie pożaru miasta Lublina w roku 1719⁷⁶. Zaprojektowane według niego trzecie piętro posiadało pięć okien, w zestawieniu trzy i dwa (odpowiednik niższych kondygnacji) oraz skromny w formie grzebień attyki⁷⁷. Konserwacja wystroju plastycznego objęła wówczas zaledwie drugie piętro, chociaż projekt przewidywał również wykonanie nowego portalu, rustyki w przyziemiu oraz zmianę zarysu okien na zakończone u góry segmentem koła. Kontynuacji tego przeszkodziły działania drugiej wojny światowej.

Po wojnie pierwsze prace restauratorskie podjęto w roku 1954 w związku z renowacją Starego Miasta na dziesięciolecie Manifestu Lipcowego. Nie doprowadzona do końca w roku 1939 restauracja fasady frontowej, narażonej na ciągłe niszczenie wskutek działań atmosferycznych, została tym razem bardzo starannie przeprowadzona. Poprzedziła ją dokumentacja, oparta na wnikliwych studiach formy do jej rekonstrukcji, po których według projektu inż. arch. J. Gontarczyka przekształcono dotychczasową attykę, na obecną, wyższą i bogatszą w zarysie, rezygnując niestety z dążenia od odtworzenia jej wyglądu historycznego. Znacznej przebudowie

71 Księga Hipoteczna Lublin nr 10. Zbiór dokumentów.

72 Op. cit.

73 Według aktu darowizny z roku 1803 w Księdze Hipotecznej nr 10 kamienica jest trzy piętrowa, a u Sierpińskiego, op. cit. s. 63 figuruje już jako dwupiętrowa.

74 W Aktach Lubelskiego Magistratu Lublina z roku 1845, (Wykaz ubezpieczenia miasta gubernialnego Lublina. Szacunek szczegółowy zabudowań w posiadłości miejskiej nr 12 przy ulicy Rynek, właściciela Leonardy Jastrzębskiej) czytamy: „dach ze skalcem leżącym dachówką holenderką kryty, nie nowy, w stanie średnim. Komentując powyższy tekst należałoby przypuszczać, że ciach jako „nie nowy” pochodzi z okresu rozebrania trzeciego piętra.

75 Księga Hipoteczna Lublin nr 10 podaje kolejnych właścicieli od roku 1803 do chwili obecnej.

76 Obraz anonimowego malarza, znajdujący się w kościele Ojców Dominikanów w Lublinie jest najwcześniejszym materiałem ikonograficznym do kamienicy.

77 Henryk Gawarecki, - „Nowe odkrycie w kamienicy Żółkiewskich w Lublinie”, Ochrona zabytków nr 3/4 Warszawa 1958, s. 271.

uległo również trzecie piętro, w którym zmniejszono liczbę okien z pięciu do czterech, co pociągnęło za sobą zmianę układu wnętrza. Ponowna konserwacja dekoracji rzeźbiarskiej, polegająca głównie na flekowaniu ubytków z kamienia pińczowskiego wykonana została przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Warszawie. Kondygnację parterową podkreślono boniowaniem oraz wstawieniem kamiennego portalu. Całą elewację pokryto tynkiem⁷⁸.

W tym stanie kamienica nr 12 nie przetrwała jednak długo. Niespodziewana awaria przewodów wodociągowych w roku 1958 uszkodziła poważnie dom. Wówczas, podczas przeprowadzonego remontu kamienicy wyłonił się jej pierwotny rozkład. Częściowo podmyte wodą fundamenty i popękane ściany groziły zawaleniem zabytku. Niebezpieczeństwo zlikwidowano, a przy pracach zabezpieczających wyszły na jaw ukryte w murach wątki ścian gotyckich, do wysokości pierwszego piętra oraz elementy wystroju wewnętrznego. Ściany licznych pomieszczeń, przystosowanych do potrzeb ulokowanego tu przedszkola oraz mieszkających lokatorów, zostały rozebrane. Roboty te ujawniły dawny układ domu, ukazując dwie wielkie sale o trzech i dwu oknach, a zerwana podsufitka odsłoniła na pierwszym i drugim piętrze masywne, profilowane belki stropowe, częściowo rzeźbione, ze śladami czerwonej farby minii. Na jednej z nich, w większej trzyokiennej izbie wycięty jest gmerk z inicjałami „S. K.” i datą 1597 (data budowy, względnie przebudowy kamienicy). Ale największym walorem wnętrza pierwszego piętra okazały się po odrzuceniu ceglanych obmurowań bogato dekorowane filary międzyokienne i delikatnie ornamentowane, przylegające do nich pilastry wraz z kapitelami i bazami. Kolumny chociaż pokaleczone przy obmurowaniu okazały się zdrowe, a stan ich uszkodzeń pozwolił na uzupełnienie brakujących partii. Reprezentacyjny charakter tej sali potwierdził również wydobyty z pod muru portal z resztkami nikłej dekoracji, łączący obie izby pierwszego piętra. Ponieważ po wybiciu późniejszego otworu drzwiowego w innym miejscu stary skuto niemal całkowicie przeto zrezygnowano z utrzymania go obecnie. Projekt naprawy uszkodzonej kamienicy sporządzony przez inż. arch. Włodzimierza Zmysłowskiego z „Miastoprojektu-Lublin” przewidział szereg ulg dla funkcji nowoodkrytych członów architektonicznych. Z myślą o odciążeniu kolumn wmontowano podciągi z żelaznych belek przez całą szerokość elewacji frontowej od zewnątrz i wewnątrz. Dla zabezpieczenia belkowych stropów położono nad istniejącymi już, niezależne sklepienia Kleina⁷⁹. Z tylnej elewacji usunięte zostały drewniane galeryjki, obiegające pierwsze i drugie piętro, a na obu fasadach poprawiono tynki. Gruntownie odrestaurowana i przywrócona do dawnego splendoru kamienica nr 12 na tle innych domów rynku lubelskiego urzeka znów artystyczną formą.

78 Op. cit. s. 270.

79 Op. cit. s. 270.

Opis zabytku

Omawiana tu kamienica wznosi się na wschodniej pierzei Rynku Starego Miasta w Lublinie, między kamienicami nr nr 11 i 13 i jest oznaczona nr 12. Posiada ona trzy piętra i piwnice, a jej rzut poziomy tworzy czworobok zbliżony kształtem do trapezu. Jak wskazuje niewielka odkrywka murów, kamienica ta zbudowana jest z cegły i kamienia. Od podwórza przylegają do kamienicy krótszymi ścianami dwie oficyny, leżące po obu bokach podwórza. Trzypiętrową fasadę (ryc. 1) pozbawioną podziału na przeszłą wieńczy attyka grzebieniowa, oddzielona gzymsem, a nieco wydatniejszy gzyms oddziela drugie piętro od trzeciego. Po prawej stronie kamienicy, od ziemi aż do tego gzymsu, przy samym końcu fasady ścianę wzmacnia skarpa. Ściana parteru nieznacznie odchyła się ku dołowi tworząc rodzaj ciągłej skarpy. Posiada ona trzy okna oraz portal, rozmieszczone niesymetrycznie, przy czym prawy bok portalu przypada na osi fasady. Portal zakreślony jest u góry z cyrkla i posiada dość skromne obramienie z kamienia. Pierwsze i drugie piętro pokrywa bogata dekoracja rzeźbiarska węgarów i nadproży pięciu prostokątnych okien. Te ostatnie ujęte są na obydwu kondygnacjach w dwie grupy, po trzy okna na lewej połowie fasady i po dwa na prawej. Początek grupy trzyokiennej przypada na osi fasady. Okna każdej grupy oparte są na wspólnej ławie okiennej. Obramienie każdego okna pierwszego piętra, charakteryzujące się dość znaczną wypukłością składa się z dwu pilastrów hermowych, wspartych na ławie okiennej płyty wieńczącej, której gierowane na końcach odcinki tworzą jednocześnie główce wspomnianych pilastrów oraz ze wspartego na tej płycie zwieńczenia w kształcie kartusza o zarysie przypominającym rozerwany fronton trzyodcinkowy. Opisane części obramień zdobi bogaty ornament w postaci popiersi ludzkich, motywów zaczerpniętych ze świata zwierzęcego i fantazji, medalionów, rozet, amorków i kartuszy, które tu występują w zgodnej symbiozie. W węgarach okien ustawione są na przemian postaci męskie i kobiece. Odznaczają się one realistycznym modelunkiem bezrękich popiersi przy konwencjonalnym potraktowaniu tułowiów. Te ostatnie wyrażone są za pomocą motywów okuciowych i rolwerkowych. Bogato zróżnicowane głowy o cechach antropologicznych nie polskich, odznaczające się mięsistymi i szerokimi nosami, pełnymi wargami oraz wydatnymi kośćmi policzkowymi przykryte są różnorodnymi nakryciami głowy. Hermy wsparte są na niewysokich cokołach, ozdobionych rozetkami (ryc. 2). W górnym obramieniu okien występuje ciągły ornament kartuszowy o formach jakby wyciętych z metalu. Jego płyciny wypełniają główki amorków, maskarony i ozdoby kwiatowe. Bezpośrednio nad oknami spoczywają kamienne nadproża z ozdobą w postaci wydłużonego kartusza i rozetki w środku oraz krótkimi pilasterkami z kapitelami i kymationami jońskimi. Szczególną uwagę zwracają tu dwa portrety: kobiecy i męski, ujęte z profilu, umieszczone nad pierwszym i trzecim oknem. Natomiast w zwieńczeniu okna środkowego tkwi godło właściciela domu (podkowa barkiem do góry z krzyżem w środku i inicjałami K. K.),

Podobną całość kompozycyjną stanowią dwa inne okna bliźniacze pierwszego piętra (ryc. 3), gdzie środkowe pola zwieńczenia wypełniają rozety.

Okna bliźniacze drugiego piętra, identycznie ułożone i równie bogate, jak okna pierwszego

piętra, pozbawione są jednak zwieńczenia, które (obecnie) zastępują gzymsy o powierzchni wklęsłej i górnej półeczce zawiniętej na końcach (ryc. 4. i 5.). Ukształtowanie biustów rzeźb w węgarach pozostało bez zmiany, natomiast torsy w zestawieniu z niższą kondygnacją wydają się bardziej dekoracyjne. Wykonawca przedstawił je przy pomocy motywów okuciowych, maskaronowych i rozet. Podobnie jak w niższej kondygnacji w węgarach każdego okna tkwi para rzeźb o silnie zindywidualizowanych cechach portretowych. Nad oknami spoczywają nadproża z ozdobą w postaci główki cheruba. Wieńczący drugie piętro gzyms ma profil złożony z różnej grubości półwałków i prostych listw ustawionych pod różnym kątem nachylenia.

Dekoracja trzeciego piętra, oddzielonego od dolnych wyżej opisanym gzymsem posiada zupełnie inny charakter. Pilastry kanelowane dzielą ścianę tego piętra na cztery płaskie pola, mieszczące każde jedno okno o szerokości nieco większej od wysokości, otoczone profilowaną ramką. Zwieńczenie tej kondygnacji fasady mającej charakter attyki składa, się z balustrady przedzielonej na cztery pola filarkami, które są ustawione w pionach pilastrów opisanych poprzednio i przedłużone wyżej w postaci sterczyn. Te ostatnie wraz z przyczepionymi do nich dekoracyjnymi skrzydłami tworzą grzebień attyki. Balustradę zdobi ornament sgraffitowy, a skrzydła sterczyn ornament stylowo zbliżony do dekoracji obramień okiennych dwu dolnych pięter. Tylna elewacja kamienicy tynkowana, pozbawiona jest dekoracji.

Wnętrze kamienicy na parterze składa się z wysokiej sieni, zsuniętej nieco od osi budynku i nakrytej sklepieniem kolebkowym z lunetami. W głębi, po lewej stronie sieni klatka schodowa, prowadząca na wyższe kondygnacje. Troje drzwi prowadzi z sieni na podwórze oraz do dwu pomieszczeń leżących po obu stronach sieni. Po stronie prawej (od wejścia) większa izba, o wymiarach 8,35 X 4,50 m oraz połączony z nią mniejszy pokój od strony podwórza, przesklepione są kolebką. Po stronie lewej mniejszy pokój przesklepiony kolebką z lunetami. Głębokie glyfy okienne tych pomieszczeń wskazują na niezwykłą grubość ściany zewnętrznej.

Na piętrze układ pomieszczeń odpowiada na ogół parterowi, ale sieni brak, a całość wnętrza po stronie lewej (od wejścia z ulicy) zajmuje wydłużona tu klatka schodowa od podwórza i sala od ulicy. Sala ta oświetlona jest trzema oknami od strony rynku. Jej reprezentacyjny charakter podkreślają nie tylko rozmiary, lecz przede wszystkim belkowany strop i dwie międzyokienne, wykute z białego kamienia ozdobne kolumny. Ustawione na kwadratowych, murowanych podstawach wtopione są w mur jedną trzecią swej objętości. Dwumetrowe, mocne trzony kolumn o wydatnym entazisie wspierają się na profilowanych bazach. W dolnych częściach kolumn widać ślady mocno zniszczonej, płaskiej ornamentacji wstęgowej i roślinnej, natomiast górne partie posiadają głębokie kanele. Obie części oddziela pierścień ujęty w dwa półwałki i ozdobiony rozetami. Kolumny zwieńczone są kapitelami, ukształtowanymi z dwu narożnie osadzonych, uskrzydłonych główek puttów. Starannie opracowane pod względem rzeźbiarskim kolumny uzupełniają umieszczone na ościeżach wnek okiennych pilastry tej samej wysokości. Płyciny pilastrów pokryte są nikłą dekoracją, zbliżoną w charakterze do opisanej na kolumnach. Podobnie kapitele z motywami główek amorków ze skrzydełkami oraz jońskimi ślimacznkami posiadają

boczne pilastry. Wnęki okienne tego pomieszczenia zamknięte są segmentem koła. Sala ta nakryta jest stropem z masywnych, mocno profilowanych belek, ciosanych z sosny. Z liczby trzynastu trzy środkowe belki wyróżniają się rzeźbionym ornamentem. Na jednej z nich widoczna jest okrągła tarcza - gmerk właściciela, z literami S. K. oraz datą 1597.

W południowej ścianie, we wnęce łuku koszowego umieszczone drzwi prowadzą do sąsiedniej, nieco mniejszej izby. Znajduje się tu taki sam belkowany strop z wyrzeźbionym na środkowej belce motywem koła, wypełnionym sześciopłatkowymi kwiatami. Znana nam już analogiczna kolumna dekoracyjna oddziela dwa okna, umieszczone blisko siebie. Przez małe pomieszczenie obok tej sali wychodzi się na klatkę schodową.

Układ pomieszczeń drugiego piętra jest powtórzeniem pierwszego⁸⁰. Wnętrza obu sal na drugim piętrze są jednak znacznie skromniejsze. Wprawdzie zdobią je belki stropowe ze znanym nam już motywem dekoracyjnym, lecz pozbawione są kolumn.

Rozkład izb trzeciego piętra jest nieco odmienny. Znajdują się tutaj cztery niskie pokoje, przystosowane do wymogów mieszczącego się tu przedszkola. Kondygnacja ta jest całkiem nowa i wewnątrz nie wykazuje żadnych walorów artystycznych.

Na uwagę zasługują natomiast piwnice pod kamienicą i lewą oficyną ciągnące się w kilku kondygnacjach. Układ ich na ogół pokrywa się z rozlokowaniem pomieszczeń na parterze. Wyjątek stanowi jedna ze ścian sieni (lewa od wejścia), która wsparta jest na arkadzie sklepienia piwnicznego. Piwnice posiadają masywne, kolebkowe sklepienia z cegły i kamienia wapiennego. Licznie rozgałęzione korytarze piwnic łączą się z zamurowanymi obecnie przejściami do piwnic sąsiedniego domu. Obie przyległe oficyny posiadają lokale mieszkalne, nie zdradzające pokrewieństwa stylowego z kamienicą frontową.

Odtworzenie pierwotnego stanu zabytku

Zagłębiając się w przeszłość kamienicy w oparciu o zebrany materiał można odtworzyć kolejno wygląd zabytku w ciągu minionych wieków i ustalić jego pierwotny stan. Kamienica, która w swej zasadniczej formie przetrwała od roku 1597 (rok jej przebudowy od podstaw) do obecnych czasów ulegała jednak z biegiem lat licznym przeobrażeniom. Wpływały na to drobne remonty i restauracje, które na szczęście nie zmieniły jej ogólnego charakteru stylowego.

Od dzisiejszej postaci kamienica odbiegała już nieco wyglądem w okresie lat 1939-1954 (do wiosny), po przeprowadzeniu pierwszej rekonstrukcji w roku 1939⁸¹. Podobnie jak obecnie posiadała ona wtedy trzypiętrową fasadę, ale kondygnacja najwyższa różniła się od dzisiejszej. Trzecie piętro przeprute było pięcioma otworami okiennymi, w zestawieniu trzy i dwa okna i pozbawione wszelkiej ornamentacji. Attyka również nie przypominała obecnej. Chociaż składał się

80 W opisie nie są wzięte pod uwagę obecnie istniejące, a powstałe w późniejszym czasie przepierzenia.

81 Henryk Gawarecki. Op. cit. s. 270.

na nią podobny fryz, podzielony poziomymi filarkami na cztery wydłużone pola, ale grzebień attyki był znacznie skromniejszy. Profil jego kształtowały podobne do obecnych sterczyny w postaci obelisków ustawionych między i na najwyższej wyniesionych elementach attyki, przypominających w najogólniejszym zarysie motywy półkola i ćwierć koła. Przyziemie oraz kondygnacja ostatnia nie były otynkowane, zamiast kamiennego portalu do wnętrza domu wiodły zwykłe drzwi.

Zgoła inaczej przedstawiała się nasza kamienica w roku 1875. Różnica w stosunku do stanu obecnego polegała na tym, że była ona wówczas dwupiętrowa. Dobry stan domu określił Wł. Zieliński twierdząc, że „sięga bardzo odległych wieków swem istnieniem, aczkolwiek powierzchowność jego bynajmniej tego nam nie okazuje”⁸². Natomiast zaniedbana była dekoracja rzeźbiarska. Pokrywała ją gruba warstwa tynku i wapna tak dalece, że według dalszej relacji Zielińskiego „przez to wielce na swej piękności tracą” (rzeźby).

Podobnie jak wyżej rysuje się wygląd zabytku w roku 1845⁸³, kiedy po wcześniejszym rozebraniu trzeciego piętra i attyki, dwupiętrowy dom pokryty był dwuspadowym dachem z holenderskiej dachówki, a dwie przyległe do niego oficyny: prawa o dwu piętrach i lewa jednopiętrowa dachami z gontu. Do zabudowań gospodarczych należała parterowa, murowana stajnia, stojąca w głębi podwórza. Litografia A. Lerue, reprodukowana w roku 1857⁸⁴ z wizerunkiem kamienicy uzupełnia szczegóły jej ówczesnego wystroju zewnętrznego. Mianowicie w dachu domu tkwiły dwie, niewielkie lukarny, a do wnętrza kamienicy wchodziło się przez portal zakończony u góry łukiem.

Niewielka wzmianka w tej dacie, związana z ubezpieczeniem domu na wypadek pożaru⁸⁵ wnosi również uwagi o wystroju jego wnętrza. Dokument ten podaje, że w pomieszczeniach na pierwszym piętrze widoczny jest, „pułap ślepy nad całym pierwszym piętrem wraz z belkami”. Gdyby cytat ten odnieść do belkowego stropu domu, to przypuszczenie o zachowaniu się jeszcze renesansowego charakteru wnętrza kamienicy byłoby słuszne, zwłaszcza, że w dalszym tekście tego dokumentu mowa jest o „arkadzie w pokojach z prawej strony sieni”, której ślady zostały stwierdzone w ostatnim odkryciu. Inne uwagi jak np. „stopnie schodów starych ze sztachetkami, wangami i galerią” rzucają światło na wygląd klatki schodowej. W związku z powyższym nasuwa się także przypuszczenie, że po tej dacie mogły być obmurowane ozdobne kolumny i profilowany strop, jako niezgodne z tendencjami nowego stylu. Ustalenie tego jednak nadal pozostaje otwartą sprawą.

Zagłębiając się nadal w przeszłość kamienicy widzimy ją według aktu z roku 1803⁸⁶ jako „dom trzypiętrowy o dwu piętrach mieszkalnych i trzecim wcale zdezelowanym”. Zapewne o sylwecie jej decydowała attyka z wysokim, arkadowym grzebieniem, jaki widoczny jest w najstarszym dokumencie ikonograficznym kamienicy, to jest na obrazie anonimowego malarza p.n. „obrazu pożaru miasta Lublina w roku 1719”, znajdującym się w kościele O.O. Dominikanów w Lublinie.

82 Władysław Zieliński - *Pamiętki Lublina*, Kurier Lubelski, rok 1875, nr 18, s. 70.

83 Acta Lubelskiego Magistratu Miasta Lublina, op. cit.

84 Adam Lerue, op. cit. poszyt II, s. 11.

85 Acta Lubelskiego Magistratu Miasta Lublina, op. cit.

86 Księga Hipoteczna Lublin, nr 10.

Oficyny i stajnia uzupełniały kompleks budynków, przy czym jedna z oficyn, a przypuszczalnie prawa „tylna murowana” istniała już w roku 1794⁸⁷.

W takim stanie kamienica przetrwała od roku 1783, kiedy po gruntownym remoncie przechodziła w ręce nowego właściciela. Sporządzony z tej racji akt określał położenie jej następująco; „w rynku na przeciwko studni stojąca”⁸⁸. Poważny ten remont, który pochłonął 18 tysięcy zł, podyktowany był koniecznością ratowania zrujnowanego domu. Na szczęście nie zmienił on artystycznej szaty kamienicy. Właściciele jej bowiem całkiem świadomie konserwowali dawny styl domu, mimo, że w granicach tej kwoty można było wtedy kamienicę przebudować w guście panującej mody.

Wcześniejsze źródła dają możliwość zorientowania się w układzie i niekiedy wyglądzie pomieszczeń wewnętrznych. Wobec powtarzania przez kolejne wizje z lat 1732-1774⁸⁹

87 AL nr 44, f. 513.

88 CL nr 165, f. 185-187.

89 AL nr 32, f. 12 podaje „actum Lublin i in lapidea antiqvltus konopniczyńska post kieromowiczowska nuncupsta in Circulo Civitatis sita est - naprzód nad wrotami kamienicznymi w seni kamienicy sztuka sklepienia w arkacie murowanego odszczypliła się znacznie, wielkie niebezpieczeństwo wchodzącym ludzom z kamienicy znacząc, w tejsze sieni kamienicy przy sklepie, który jpan Lemter trzyma, tynk opadł, Item w sklepie po lewej ręce wchodząc do przerzeczonej kamienicy, w którym Noremberczykowie siedzą ściana od sieni kamienicy przy sklepieniu popada na, porysowara. Item w piwnicy, przy tymże sklepie będącym przy murek popsowany. Item idąc ku schodom do mieszkania gospodarskiego sklepienie w sieni kamienicznej na dole poprzyte, dużo przerysowane, dalej toż sklepienie idąc w podwórze kamieniczne w tynku opadło, w którym cegły widać i kamienie, a już jedna z tego sklepień: a cegła wypadła. Item w tyle sklepu, który sławetny pan Lember trzyma ściana tegoż sklepu w sieni kamieniczną wyprężyła się i dużo przerysowana, a od drwalni sztuka muru w ścianie tegoż sklepu wypadła, pilnego potrzebuje szkarpowania, bo by zo sobą i górne mieszkania pociągnęła. Item przy tymże za tyłku sklepu pomienionego sieni górna podstemplowana nad drewnią połowę dachu zawalonego. Item w sklepie drugim dolnym, za schodami idąc do mieszkania gospodarskiego nad oknem przy kracie sztuka sklepienia znacznie przerysowana, a pod tymże samym sklepem w piwnicy sztuka także sklepienia oberwała się, gdzie rumu pełno. Item trzeci sklep tuż o ścianę przy tejsze piwnicy ku kamienicy karłowskiej (porównaj AL nr 23-a, f. 42 „kamienica karłowska vel rudgierowska”) będący, zawalony do szczętu, tylko rumu góra. Item we dwóch sklepach naprzeciwo szkół jezuickich będących po połowie sklepienia odwalonego. Item w środku kamienicy pomienionej poczawszy od górnych mieszkań przednich, izby dalej ciągnące się i mieszkania tak pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego piętra do szczętu upadły, gdzie także sklepienia i ganki poodrywały się tak dalece, że piwnicę w środku podwórza pomienionej kamienicy będącą wskroś przebiły i wchód z kamienicy do tejsze piwnicy zawalony, wszერიwszy zaś do pomienionej, przebitej rumem piwnicy po schodach z ulice znać, że te dyle już popróchniały, tedy się tą dziurą nim do tejsze piwnicy sypie. Item w piwnicy głębszej, po prawej ręce wypadło ze ściany kilka cegieł. Idąc po tym na górę, do mieszkania gospodarskiego sklepienie w sieni przed izbami gospodarskimi wszystkie porysowane, podstemplowane, ze strachem chodzących ludzi. W jednej izbie gospodarskiej i alkierzu podle kamienicy karłowskiej będących posadzka marmurowa, a w drugiej izbie podle kamienicy lemczyńskiej, w której jpan Szarwej, rajca lubelski mieszka posadzkiej marmurowej nie masz, tylko podłoga z tarcic. Item w izdebce. w której jpan o wie Kiszczycowie mieszkają sklepienie się porysowało i ze strony kamienicy karłowskiej ściana wskroś przerysowana musi być przy kuchni, gdyż ta rysa zakopcowana. Stamtąd poszliśmy do mieszkań wyższego piętra, na którym jaśnie wielmożni ichmoście panowie deputaci prześwietnego Trybunału Koronnego stawają, tamże idąc do pierwszej izby deputackiej także w sieni sklepienie podstemplowane, popadane, porysowane, z tynku opadłe, a w tejsze izbie deputackiej w oknach żadny cli nie masz ani nawet ram, ani krzyżów drewnianych, w drugiej izbie deputackiej tylko same krzyże drewniane w oknach bez szkła, bez kwater. Na pułapy znać, że zaciekało. Item idąc na czwarte piętro, nad schodami sklepienia znacznie popadane, porysowane, z której tynk poodpadał, tylko cegły i kamienie widać. Item w izbach na pomienionym piętze będących podłogi ceglane miejscami powybierane, pułapy zaś porozwalane, w który cli izbach także w oknach ani krzyżów, ani ram nie masz. Dach na tejsze kamienicy zły, naddezelowany, nowego jaknajprędzej potrzeba. Item latarnia poczawszy od samych schodów deputackich aż do samego dachu popadana. porysowana. Item w izdebce naci pomieszkaniem ichmościów panów Kiszczyców będącej pułapy poodzierane, kapa od komina do szczętu opadła i też izdebkę na kuchnię ludzie cleputaccy odbierają, a pułapami, w których już tarce nie masz dym wychodzi pod dach z wielkim ognia niebezpieczeństwem. Stamtąd poszliśmy na tył kamienicy kieremowiczowskiej przez kamienicę karłowską, gdzie widzieliśmy jako nam sławetni panowie Kiszczycowie pokazywali, że wiązanie kloaki do kamienicy karłowskiej. w tyle zaś pomienionej

rozplanowania izb w kamienicy, można ustalić, że w przyziemiu mieściły się dwie izby gospodarcze, ulokowane po obu stronach sieni. Prawa izba posiadała dwa okna, w lewej natomiast było tylko jedno okno. W całej kondygnacji parterowej wymieniane były sklepienia. Z sieni schody prowadziły do lokali na piętrze. Mieściły się tam dwie obszerne sale, jedna trzy okienna z marmurową posadzką i alkierzem oraz druga dwuokienna z podłogą z tarcicy, z której również wykonane były „stropy”. Piętro drugie powtarzało układ niższej kondygnacji. W pomieszczeniach tych nie było jednak marmurowych posadzek. Rozmieszczenie izb na trzecim piętrze, które opisywane jest w wizji jako „czwarte piętro” (w znaczeniu czwartej kondygnacji) natrafia na trudności. Oprócz wymienionych kilku izb najprawdopodobniej znajdował się tam również strych. Kondygnacja ta posiadała ceglane posadzki. Wiadomo też o drewnianych gankach, które należy odnieść do tylnej fasady, pozostałości ich bowiem zostały zdemontowane w 1958 roku. W kamienicy mieściły się także liczne piwnice-sklepy posiadające wejścia przy froncie domu, a niezależnie od tego drugie z sieni. Do posesji należała wówczas tylko jedna oficyna, przylegająca do kamienicy z lewej-strony. Znajdowało się w niej osiem izb, których okna skierowane były na szkołę jezuitów (na południe). Z budynków gospodarczych należy wyliczyć drwalnię, uzupełniającą zespół zabudowań nieruchomości nr 12. Jedyna wzmianka odnośnie elewacji frontowej dotyczyła portalu kamienicy, przedstawionego na wzór arkady oraz latarni zawieszanej na wysokości drugiego piętra.

Wreszcie co do pierwotnego wyglądu zabytku istnieje przekaz ikonograficzny w postaci wspomnianego wyżej obrazu „pożaru miasta Lublina w roku 1719”. Mimo, że obraz ten zawiera szereg usterek, do których należy fałszywa perspektywa i drobne nieścisłości przedstawianych obiektów jest on nieocenionym przy rekonstrukcjach najstarszych budowli Lublina. Chociaż fragmentarycznie ujęta na nim kamienica nr 12 mówi o pierwotnym wyglądzie zabytku. Trzypiętrowa fasada zwieńczona była wysoką, dekoracyjną attyką. Jedyną rozbieżnością ze stanem rzeczywistym jest to, że malarz przedstawił kamienicę z rzędem czterech okien w trzeciej kondygnacji podczas gdy faktycznie posiada ona pięć okien, potwierdzonych również przez materiały archiwalne. Natomiast w kondygnacji najwyższej widocznych jest pięć małych otworów, które wówczas przypuszczalnie były okienkami umieszczanych tu zazwyczaj strychów. W obecnym stadium (po wzniesieniu trzeciego piętra w roku 1939), od czasu kiedy kondygnacja ta została zużytkowana na lokale mieszkalne znajdują się tu cztery okna.

Wydaje się, że jak najbardziej bliskim odbiciem pierwotnego stanu zabytku z lat przebudowy 1597 jest kamienica w obecnej fazie, po rekonstrukcji w roku 1958. Zgodnie z ustalonym typem mieszcząskiej kamienicy renesansowej, powtarzanym głównie w Polsce południowej dom posiadał czterokondygnacyjną fasadę, ożywioną bogatym grzebiebieniem późnorenesansowej attyki oraz zewnętrzną dekorację plastyczną. Świadczyła ona o znaczeniu, zamożności i kulturze jej

kamienicy kieremowiczowskiej na przeciwko szkół jezuickiej będącej osiem izbow, cztery, które należały do sławetnego imci pana Kieremowicza. dwie które należały do godnej pamięci jejmości pani Podlewskiej, a dwie, które należały do wielbnych Ojców Bazyliańców Lubelskich do szczeru upadłe, zawalone, tylko rum sub dio leży. Qva visio actis presentibus est connotata”. AL nr 27, f. 1231, AL nr 32, f. 397, AL nr 34, f. 634, AL nr 38, f. 228.

właściciela.

Kamienice takie były często rezultatem połączenia kilku gotyckich domów, co wynikało z tendencji renesansu do poszerzania fasady w kierunku horyzontalnym. Odchylenia mogły dotyczyć zrekonstruowanego ostatniego piętra i kształtu attyki, pierwotnie wyższej i ozdobionej motywami arkadowymi (co widać na obrazie Lublina w 1719 r.), nawiązującej do późnorenesansowych kamienic w Kazimierzu nad Wisłą. Attyka, jako niewątpliwy wykładnik budownictwa epoki Odrodzenia, składała się z podstawy i grzebienia. Grzebień attyki uformowany najczęściej z wolut i nasadników osłaniał pograżony dach, wprowadzony po klęskach pożarów w okresie gotyku. W murze u podstawy attyki, na miejscu dzisiejszych okien mieszkań przypuszczalnie tkwiły otwory, z których jeden środkowy odprowadzał wodę deszczową z dachu na zewnątrz za pomocą rzygacza. Obecnie boniowana kondygnacja parterowa budowli zbliża się najbardziej do oryginalnej rustyki, która stosowana w renesansie mogła mieć i tu miejsce. Zazwyczaj surową płaszczyznę przyziemia przerywał portal, widoczny również i w naszym obiekcie, którego dawne istnienie i arkadową fermę potwierdzały wizje lokalne. Ale głównym źródłem niezwyklej malowniczości elewacji kamienicy była barwna polichromia⁹⁰, z którą kontrastowały białe, kamienne nadproża i węgary okien - największy walor jej wystroju. Efekty malarskie podnosiły też mimowoli niesymetrycznie rozstawione okna, które były wynikiem układu wnętrza. W tym stanie fasada kamienicy oglądana w grze światła niewątpliwie budziła zachwyty otoczenia. Obecnie zachowany układ pomieszczeń zdradza uboższy typ rozwiązań wnętrza renesansowych kamienic. Wyrażał się on między innymi jeszcze dwutraktowym, pozostałym po gotyku układem domu, z klatką schodową ulokowaną w części środkowej, z sienią zajmującą całą głębokość kamienicy i przesklepionym pomieszczeniem parteru, które to cechy posiada nasz obiekt. Ten typ⁹¹ powtarza się w całym szeregu kamienic lubelskich, odbudowanych na zrębach domów gotyckich, po pożarze w roku 1574. Rozkład wnętrza uzależniony był niejednokrotnie także od funkcji użytkowej i stanowiska społecznego właściciela, jego zajęć i całego trybu życia. Ponieważ pomieszczenia gospodarcze w zamożniejszych domach lokowane były w przyziemiach, zważywszy na majątność jej właściciela Sebastiana Konopnicy przypuszczalnie dwie izby parterowe, zasklepione kolebką i kolebką z lunetami służyły temu celowi. Natomiast charakter mieszkalny posiadały na pierwszym piętrze dwie duże sale w amfiladzie, połączone arkadowym portalem, zamieszkiwane przez gospodarza domu. Zajmowały one całą szerokość kamienicy. Ich reprezentacyjny charakter podkreślały filary międzyokienne i belkowane stropy. Używanie tego rodzaju motywów, przetransportowanych z form architektury klasycznej w sposób uproszczony, z domieszką elementów rodzimych znane było w świeckiej architekturze renesansowej. Zadania recepcyjne mogła spełniać sala większa, oświetlona trzema oknami, którą uświetniała również marmurowa posadzka (wizja). Na jednej z drewnianych belek stropu widniały: wycięta data 1597 (metryka kamienicy) i inicjały S. K. Inicjały te zapewne odnoszą się do imienia i nazwiska Sebastiana Konopnicy, ponieważ jego zamożność i piastowanie zaszczytnego stanowiska burmistrza Lublina wystarczająco tłumaczyło posiadanie tak bogatego

90 L nr 9, f. 84 (porównaj opis jej w tekście przypisu nr 46).

91 Henryk Gawarecki, Czesław Gawdzik - *Lublin*, -Warszawa 1959, s. 40.

domu. Sąsiednia, mniejsza izba dwuokienna chociaż z identyczną dekoracją wewnątrz lecz ze zwykłą podłogą była niewątpliwie mniej oficjalną częścią mieszkania, podobnie zresztą jak pomieszczenia na wyższej kondygnacji, które prócz profilowanych stropów nie wznosiły nic ciekawego. Na piętrze trzecim przypuszczalnie ukryte były strychy, nad którymi spoczywał pogrążony dach. Sądząc z późniejszych wizji, wewnątrz domu wyposażone były w piece białe i zielone z polewanych kafli. Ogólny obraz posesji uzupełniały zejścia do piwnic-sklepów (półpiwnice) przy elewacji frontowej, tak znamienne dla kamienic lubelskich tej epoki. Z zabudowań gospodarczych, w których zwykle mieściły się różne warsztaty rzemieślnicze lub zakłady przemysłowe ukryte w zapleczu, znajdowały się budki i stragany⁹².

Na jeszcze starsze, bo gotyckie pochodzenie kamienicy wskazują odsłonięte w czasie ostatniej awarii domu, w ścianie graniczącej z budynkiem nr 11 fragmenty murów z grubej, średniowiecznej cegły palcówki, charakterystycznie spoinowanej⁹³ oraz zapis w Księdze Hipotecznej, ciężący na nieruchomości od roku 1512. Brak przekazów nie pozwala na odtworzenie jej wyglądu. Zbudowany jednak w tym miejscu, całkiem na nowo renesansowy dom musiał powstać ze zużytkowaniem pozostałych po pożarach, względnie innych kłęskach wątków murów i sklepień piwnicznych oraz z dostosowaniem się do układu tych murów i ścian sąsiednich domów. Tym najprawdopodobniej tłumaczy się nadwieszenie wyższych ścian domu na łąkach i arkadach sklepień piwnicznych⁹⁴. Odstępowało to od poprawnej prostoty i regularności, lecz konieczne było dla rozwiązania nowej koncepcji renesansowej kamienicy Konopniców. Za istnieniem kamienicy gotyckiej wypowieda się również historia Lublina⁹⁵, który po otrzymaniu prawa lokacyjnego w 1317 roku oraz licznych przywilejów, jak też zawiązując intensywność handlu szybko i pomyślnie rozwijał się, zabudowując się wokół rynku. Skromne rozmiary rynku lubelskiego (około 62 X 72 m) nie pozwalały na wydzielenie szerszych jak ośmiometrowych działek budowlanych, na których najwcześniej wyrastały masywniejsze domy narożne, wyznaczające kierunki i układ ulic. W ich granice wciskały się wąskie fasady, gotyckich kamienic. Późnogotyckie detale architektoniczne średniowiecznych kamienic, jak portale i nadproża okienne, zapewne z końca XV wieku można dziś jeszcze oglądać w niektórych domach rynku lubelskiego. Do nich należy też kamienica nr 11 - sąsiadka naszego zabytku. Przy szybkim wzroście miasta w XV wieku i zabudowie dalszych ulic, które przekształcano nawet z dojazdów gospodarczych (np ul. Jezuicka) i bram (Rybna) wykluczone było posiadanie w rynku niezabudowanej parceli, wobec możliwości finansowych tamtejszego patrycjatu lubelskiego.

92 CL nr 115, f- 332.

93 Henryk Gawarecki - *Kamienica Żółkiewskich, potem Sobieskich odkrywa swe tajemnice*, Kurier Lubelski, Rok 1958, nr 64.

94 Uwaga Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków inż. mgr Henryka Gawareckiego.

95 Henryk Gawarecki, Czesław Gawdzik, op. cit. s. 16-34.

Analiza stylistyczna i autorstwo zabytku

W ścisłym związku z analizą stylistyczną i kwestią ustalenia autorstwa zabytku pozostaje czas wykonania dekoracji kamienicy, zamykający się w granicach lat 1597 (data gmerku) i 1614, w okresie kiedy „kamienica, nowa, malowana, z oknami ciosanego kamienia”⁹⁶ wchodziła do spadku po Sebastianie Konopnicy. Nawiązując do tego należałoby jeszcze bardziej granicę tę zacieśnić. Uwzględniając bowiem fakt wykańczania elewacji domu, które zazwyczaj przeciąga się do kilku lat od wybudowania budowli, wolno sugerować, że w pierwszych latach XVII stulecia kamienica Konopniców posiadała już plastyczny wystrój.

Bliższa analiza jej form wykazuje typowe cechy dla mieszczańskiej architektury późnego, polskiego renesansu z końca XVI i początku XVII wieku. Odrębny wyraz polskiego renesansu tego okresu wynikał z połączenia elementów poklasycznego manieryzmu włoskiego z wpływami niderlandzkimi, podanymi w silniejszej już, rodzimej interpretacji⁹⁷. Za zaliczeniem kamienicy Konopniców w poczet zabytków tego stylu przemawia przede wszystkim: swobodny, niesymetryczny jeszcze układ otworów okiennych, uwarunkowany być może wykorzystaniem dwu dawnych domów gotyckich, względnie uzależniony od potrzeb przestrzeni wewnętrznych. Odbiega on tym od renesansowego kanonu regularności, wykazując spuściznę tradycji gotyckiej. Jej formy bowiem łączyli miejscowi artyści z ostatnio przeszczepionymi na grunt polski motywami nowego stylu. Bogata plastyka wystroju zewnętrznego, jaka uderza w naszym obiekcie była nieodłącznym zjawiskiem w architekturze tego okresu, w którym dominantę stanowiła nieokiełznana pasja dekoracyjna. Pasja ta, tak bardzo właściwa wówczas polskiej sztuce⁹⁸ zostawiła trwale ślady w ozdobnych szatach licznych budowli miejskich, jak ratuszów, kamienic mieszczańskich, a nawet nagrobków. Do ich oprawy dekoracyjnej powszechnie używano ozdobnej kamieniarki, w postaci kolumn, portali i obramień okiennych, jakie widoczne są w naszym zabytku oraz w szeregu rynkowych kamienic lwowskich i w Kazimierzu nad Wisłą. Dekoracje takie, graniczące wielokrotnie z fantastyką podbudowanego późnogotycką tendencją ornamentu niderlandzkiego pozostawały (jak niemal cała architektura późnego renesansu), w sferze wpływów rzeźby nagrobkowej pierwszej i drugiej połowy XVI wieku. Dekoracyjne traktowanie elementów architektonicznych⁹⁹, konglomerat wpływów i różnorodnych wzorów, jakie charakteryzują twórcę wystroju plastycznego kamienicy Konopniców, zależność od rodzimej tradycji, a obok niej znajomość bogatych zasobów ornamentacyjnych sztuki niderlandzkiej, z której artysta czerpał z dużą swobodą, pozwala na wysunięcie środowiska, któremu niewątpliwie on ulegał. Podobieństwem form bowiem dekoracje zabytkowej kamienicy zbliżają się do odpowiednich szczegółów nagrobków, pochodzących z warsztatu wybitnego rzeźbiarza polskiego drugiej połowy XVI wieku Jana Michałowicza z Urzędowa. Artysta ten o silnym obliczu indywidualnym,

96 AL nr 9, f. 84.

97 Gwido Chmarzyński - *Sztuka polska czasów nowożytnych*. Warszawa 1952, s. 107 (maszynopis powielany).

98 Ksawery Piwocki - *Rodzima twórczość w sztuce polskiego renesansu*. Studia renesansowe Warszawa 1956, tom I, s. 103.

99 Witold Kieszkowski uważał to za objaw manieryzmu - *Lapidarium renesansowe w Arkadii*, Biuletyn historii sztuki, rok XII, 1950 nr 1-4, s. 66.

wyłamywał się spod supremacji wzorów włoskich, a w podłożu jego twórczości wyraźnie zarysowało się zmaganie rodzimego pojmowania renesansowej sztuki z wpływami elementów niderlandzkich o manierystycznych pierwiastkach¹⁰⁰. Gwałtownym protestom ulegały także w tej dobie normatywne elementy włoskiej klasyki. Wyrażało się to w niespokojnych konturach i kapryśnych liniach. Dawna dekoracja renesansowa, złożona z żywej rośliny lub owocu stała się w obecnym etapie stylizowanym lub blaszanym członem.

Mimo odległości w czasie (około 20 lat od daty ostatniego dzieła Michałowicza) analogie polegają przede wszystkim na użyciu w węgarach okien kamienicy nr 12 niderlandzkiego motywu herm, stosowanych z upodobaniem i dość często przez „Polskiego Praksytelesa”. Ma to miejsce w nagrobkach: biskupa Padniewskiego w katedrze krakowskiej, Jana Leżyńskiego w Chełmie, braci Wolskich w katedrze warszawskiej oraz w Lapidarium Arkadyjskim¹⁰¹. Jemu też słusznie przypisuje się pierwszeństwo wprowadzenia do plastyki polskiej żywego elementu herm w charakterze podpory, które stały się popularne w sztuce szczególnie w początkach XVII wieku. Indywidualne opracowanie popiersi rzeźb, pozwalające widzieć w nich portrety kobiet i mężczyzn, zgodne było z duchem epoki i realizmem Michałowicza. Lecz od pełnych poczucia formy, naturalistycznie potraktowanych torsów michałowiczowskich odbiegają dolne partie herm kamienicy Konopniców, bowiem artysta bez troski o kształt ciała ludzkiego pokrył je niezwykłym bogactwem ornamentów okuciowych. Było to rezultatem utrwalającego się kierunku dekoracyjno-stylizującego w sztuce na przełomie XVI i XVII wieku. Ornament okuciowy, uważany obok herm za jeden z elementów manieryzmu¹⁰² można znaleźć również w dziełach Michałowicza, a mianowicie w sarkofagu arkadyjskim i na archiwoltach łuków nagrobka biskupa Izdbieńskiego w katedrze poznańskiej, chociaż stosował go on z większą powściągliwością. Bliski związek z twórczością tego wybitnego rzeźbiarza zdradzają dalsze detale rzeźbiarskie o motywach pochodzenia niderlandzkiego. Należy do nich dekoracja w nadprożach i zwieńczeniach okien pierwszego piętra, złożona z motywów kartuszowych i skrzyconego spiralnie ornamentu rolwerkowego, zdobiącego figury rzeźb. Przypomina to tak zwane kartusze lub ozdobne tarcze, za twórcę których uchodził Cornelis Floris, a które typowe były dla krajów północnej Europy oraz kręgu ich wpływów. Wpływy te docierały również i do naszej rzeźby nagrobkowej począwszy od roku 1550 za pośrednictwem sztychowanych wzorów¹⁰³. Motywy te przyswojone przez Michałowicza i powszechnie przez niego używane obok wzorów włoskich, widoczne są w tarczach herbowych na zewnętrznych stronach arkad, w nagrobkach biskupów: Andrzeja Zebrzydowskiego w katedrze krakowskiej, Benedykta Izdbieńskiego w katedrze poznańskiej, gdzie powtórzył je artysta również na cokole oraz na archiwoltcie łuku w portalu domu kapitulnego przy ulicy Kanonicznej nr 18 w Krakowie. Ta atrybucja form michałowiczowskich nie wyczerpuje całkowicie repertuaru elementów zdobniczych wystroju rzeźbiarskiego kamienicy Konopniców. Nie obcymi w

100 Jan Białostocki - *Pojęcie manieryzmu i problem odrębności sztuki polskiej w końcu XVI i początku XVII wieku.*

Materiały do studiów i dyskusji, Warszawa 1953, s. 189.

101 Witold Kieszkowski - *Ze studiów na sztukę Jana Michałowicza z Urzędowa, Lapidarium renesansowe w Arkadii*, s. 31.

102 Jan Białostocki, op. cit. s. 139.

103 Julian Pagaczewski - *Jan Michałowicz z Urzędowa*, Rocznik krakowski 1937, tom XXVIII, s. 35.

twórczości Michałowicza są potworne maskarony, występujące obok delfinów na nogach sarkofagu Zebrzydowskiego i na konsolach nagrobka Izdbieńskiego. Podobne maskarony dość licznie umieszczone są w kompozycji dekoracyjnej okien pierwszego piętra omawianej kamienicy. Bliskie im, aczkolwiek z dramatyczniejszym wyrazem i bardziej ekspresyjne maskarony znamienne były dla florisowskich, wysoce ekscentrycznych wzorów naczyń i masek, których serie oglądał niewątpliwie Jan Michałowicz. Zapożyczony stąd motyw maskaronu, po przetworzeniu go w odrębny, jemu tylko właściwy sposób wprowadził Michałowicz do swoich dzieł. Na nich prawdopodobnie wzorował się anonimowy rzeźbiarz lubelskiego zabytku.

Niezależnie od omówionych fragmentów rzeźbiarskich pochodzenia północnego zaznaczyć należy, że podobnie jak w wielu innych rzeźbach i dekoracji architektonicznej z końca XVI i początku XVII wieku występują tu również liczne motywy włoskie. Do tej grupy należą uskrzydłone główki puttów, rozety, stylizowane liście akantu, krótkie imposty, przykryte kapitelem jońskim, widoczne w rzeźbiarskim wystroju kamienicy Konopniców. Chociaż wchodziły one także w skład zespołu wzorów „Polskiego Praksytelesa”, lecz charakterem odbiegają od jego stylu nawiązując raczej do form manierystycznego nurtu twórczości Santi Gucciego i jego szkoły. Aby stwierdzić ich analogie wystarczy elementy te porównać ze zdobiaczami nagrobek Anny Jagiellonki niski mi impostami z rozetkami, nakrytymi ślimacznicą jońską, czy też z rozetkami i szeregiem puttów o pierzastych skrzydełkach, jakie występują na pomniku Branickich w Niepołomicach, dziełach włoskiego rzeźbiarza. Do motywów klasycznych należą również zwierzęce łby, zamykające obie kompozycje dekoracyjne na pierwszym piętrze omawianego zabytku. Żywo przypominają one identyczne smocze woluty, wieńczące portal pałacu w Baranowie, przypisywany Sañti Gucciemu lub jego szkole, czynnej współcześnie z czasem wykańczania elewacji domu. Nie wykluczone więc, że wówczas poznał je wykonawca rzeźb kamienicy Konopniców i wprowadził do swego dzieła. Siady wpływów włoskich odnaleźć także można we wnętrzu domu w postaci dekoracji plastycznej, jaka pokrywa międzyokienne kolumny i pilastry z kapitelami w obu salach na piętrze. Zgromadzenie na jednym członie architektonicznym kilku rodzajów ornamentów, na które złożyły się stylizowane liście akantu na bazach, płaski, jakby blaszany motyw wstęgowy, rozety i kanelury na kolumnach oraz uskrzydłone główki puttów na kapitelach wynikały ze skłonności do wielkiej potrzeby dekoracji, odpowiadającej wówczas rzeźbie polskiej ostatniej ćwierci XVI i początku XVII wieku. Było to wynikiem dalekiego echa malarskich i dekoratorskich tendencji manieryzmu florenckiego, którego prekursorem i propagatorem w Polsce był wspomniany, działający w drugiej połowie XVI wieku Santi Gucci¹⁰⁴. W nagrobkach jego spotkać można równie bogato zdobione kolumny, jak np. na pomniku Stefana Batorego, co zapewne nie było obce dla twórcy wystroju kamienicy Konopniców. Oddziaływać na niego mogły zarówno dzieła Michałowicza jak i Gucciego w następstwie ustalonych kontaktów Lublina z Krakowem i innymi miastami, gdzie działali obaj wspomniani rzeźbiarze. Wpływ ten niewątpliwie umocniły szablony wzorów zdobniczych, które współcześnie publikowane stały się dla polskich artystów pożądaną pomocą w osiągnięciu nowych, nieraz bardzo interesujących efektów plastycznych w drzewie, stiuku

104 Witold Kieszkowski, op. cit. s. 64.

i kamieniarce. Ponieważ te ostatnie wykonywane były nie tylko przez znane ośrodki rzeźbiarskie w Krakowie, Pińczowie, Poznaniu, Lwowie i Lublinie¹⁰⁵ ale nawet przez warsztaty prowincjonalne np. w Kazimierzu nad Wisłą, pracujące na zlecenie drobnej szlachty i mieszczaństwa, nie wykluczone więc, że nieznany wykonawca dekoracji kamienicy nr 12 pochodził z lubelskiego środowiska. Dość wysokiej precyzji wykonanie tych rzeźb wskazuje autorstwo artysty nieco wyższej klasy. Łączenie naszego zabytku z nazwiskiem któregoś z działających na terenie Lublina artystów bez źródeł archiwalnych wydaje się bezcelowe. Czynnici w tym czasie w naszym rejonie rzeźbiarze: Banowski Wincenty (Chorwat) sztycharz i Belchouven Michał¹⁰⁶, (sculptor lapidum pretiosorum) nie pozostawili sygnowanych dzieł, z którymi możnaby nasz obiekt porównać, podobnie jak znany Jan Frost (sculptor 1606), twórca zniszczonego, wielkiego ołtarza katedry gnieźnieńskiej¹⁰⁷.

Szukając analogii do wystroju rzeźbiarskiego naszej kamienicy w najbliższym sąsiedztwie, wymienić należy niezwykle bogate dekoracje dwu nagrobków w kościołach parafialnych Mikołaja i Zofii Mniszców w Radzynie Podlaskim oraz Pawła i Anny Uchańskich w Uchaniach. Ich bliski związek wynika z powtarzających się tych samych fragmentów dekoracyjnych jak: smoczych łbów, które wylaniają się z wolut górnych partii obu nagrobków, a znanych nam już z elewacji kamienicy Konopniców i z wydłużonych kartuszy z ornamentem zawijanym, umieszczonych na wszystkich większych płaszczyznach nagrobków. Odpowiednikiem tych ostatnich w lubelskim zabytku są identyczne kartusze, spoczywające na nadprożach okien pierwszego piętra. Wspólne są również motywy maskaronów-, ulokowane na obwodach tarcz kartuszowych w cokołach obu nagrobków, a tkwiące w zwieńczeniach okien pierwszego piętra naszej kamienicy. Sposób wykonania tarcz herbowych na nagrobkach nasuwa wnioski o związku ich ze stylem Cornelisa Florisa. Mówią to jakby z blachy wycięte, górne obramienia okien na pierwszym piętrze omawianego obiektu. Pyzate główki cherubów w kształcie ucha na płycie podtrzymującej sarkofagi obu nagrobków i rozmieszczone w licznych zagłębieniach pomników są żywym naśladownictwem skrzydlatych główek aniołków, jakie widać w dekoracji ponad oknami pierwszego piętra w kamienicy Konopniców. Nie można również pominąć drobniejszych motywów, takich jak rozetki i imposty z jońskimi kapitelami, w które obfituje nagrobek Mniszców. Mają one ściśle powiązanie z identycznymi elementami, widocznymi w późnorenesansowym wystroju domu. Wreszcie kompozycja dekoracyjna międzyokiennych kolumn kamienicy Konopniców nawiązuje do różnorodnej ornamentacji kolumn pomnika Uchańskich. Ponadto głowy herm naszego zabytku zbliżone są nieco charakterem do głów figur nagrobka w Uchaniach¹⁰⁸. Wyżej wymienione nagrobki, doskonale dzieła sztuki nieznanymi, czy też nieznanego mistrza przerastają jednak

105 Gwido Chmarzynski, op. cit. s. 190.

106 Jan Riabinin - *Murarze, malarze i rzeźbiarze lubelscy*. Biuletyn Naukowy wydany przez Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1932, nr 2.

107 Gwido Chmarzyński, op. cit. s. 196.

108 Urszula Czartoryska - *Nagrobki Uchańskich w Uchaniach i Mniszców w kościele parafialnym w Radzynie tle współczesnej rzeźby renesansowej w Polsce*. (Maszynopis pracy magisterskiej w archiwum Wydziału Nauk Humanistycznych KUL). Idąc za wskazówkami prof. dr Piotra Bohdziewiczza autorka zwraca uwagę na to, że głowy figur na nagrobku w Uchaniach wykazują jakiś „hinduski” charakter.

dekorację rzeźbiarską naszej kamienicy akcentem-dynamicznym i bogactwem fantastycznych szczegółów, wśród których niejednokrotnie gubi się właściwy układ architektoniczny. Inne są także mocno przestylizowane formy roślinne, tchnące już pewną manierą, użyte w dekoracji nagrobków. Chociaż nie ustalone są daty ich wykonania, to jednak stylem reprezentują one najbardziej dojrzałą fazę późnorenesansowej sztuki polskiej¹⁰⁹. Wobec braku również konkretnego czasu wykończenia elewacji kamienicy Konopniców trudno ustalić, który zabytek stanowił wzór dla pozostałych.

Rozszerzając krąg związków stylowych lubelskiego zabytku na dalsze tereny należy nim objąć kaplicę Firlejów w Bejskach w województwie kieleckim. Oszałamiająca fantastyką, ekspresją i przepychem dekoracja tej kaplicy zawiera komplet detali zdobniczych, znanych nam z wystroju omawianej tu kamienicy i z nagrobków w Radzynie i Uchaniach. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się motywy chimerycznych smoczycich łbów i podłużnych, zawijanych kartuszy, w które obfituje ołtarz kaplicy w Bejskach. Wycięte jakby z Dłachy tarcze herbowe, zawieszane na pendentywach bębna kopuły kaplicy oraz otaczający jej podstawę wieniec uwity z uskrzydłonych główek puttów na przemian z rozetkami podobne są do motywów poprzednio wspomnianych dzieł. Nie obcy jest tu motyw maskaronów, które spoczywają na arkadowym fryzie ołtarzowej niszy. Oprócz przytoczonych tu analogii poszczególnych form i ornamentów, wszystkie cztery zabytki łączy także wspólny dla nich wysoce indywidualny zespół kształtów, który dochodzi do spazmatycznej namiętności w wystroju wewnętrznym kaplicy Firlejów w Bejskach. Pokrewieństwo orientacji artystycznej twórcy wystroju rzeźbiarskiego kamienicy Konopniców z manierystyczną dekoracją tej kaplicy stawia jeszcze raz wyraźnie problem wpływów Jana Michałowicza z Urzędowa i wskazuje drogi, jakimi się one rozchodziły po ziemiach polskich oraz w jaki sposób dotarły do Lublina. Według ostatnich badań bowiem okazało się, że wywołująca efekt grozy dekoracja kaplicy w Bejskach z 1600 roku przypisywana dotychczas Santi Gucciemu lub jego szkole wykonana została przez warsztat braci Świętkowiczów¹¹⁰. A wiadomo wszak, że znana rodzina krakowskich rzeźbiarzy i muratorów Świętkowiczów, zwłaszcza przez kontakty Samuela Świętkowicza z Samuelem Michałowiczem, krewnym „Polskiego Praksytelesa” nawiązywała w swej twórczości do prac tego ostatniego¹¹¹.

Późnorenesansowy charakter nadaje kamienicy także pierwotna, wysoka, grzebieniowa attyka, jaką posiada dom na obrazie Lublina z 1719 roku. Attyka ta świadczyła o najbardziej rodzimym akcencie kamienicy. Wielkością, okazałością i bogactwem arkadowych i wolutowych form wskazywała na repertuar wzorów architektonicznych późnego polskiego renesansu. Tego rodzaju attyki, początkowo niskie i skromne, później wysokie i dekoracyjne stosowane były we wszystkich niemal typach budowlanych, a najliczniej występowały w budownictwie Polski południowej. Najbliższym przykładem tego są renesansowe kamienice w rynku w Kazimierzu nad Wisłą i Zamościu. Odróżniały się one od współczesnej architektury miast północno-zachodniej Polski, znanej ze „szczytowych” fasad domów.

109 K. T. Wilgatowie, H. Gawarecki, op. cit. s. 191, 355.

110 Mariusz Karpowicz - *Renesans i manieryzm*: Wiedza i życie, rocznik XXVI. 1959 nr 1, s. 342.

111 Witold Kieszkowski, op. cit. s. 103.

Zakończenie

Podsumowanie wniosków z wyżej wykorzystanych materiałów archiwalnych oraz rezultaty analizy stylistycznej omawianej kamienicy wykazały, że jest ona cennym zabytkiem późnorennesansowej polskiej architektury mieszczańskiej na terenie Lublina, wzniesionym w granicach lat 1597-1614. Wszystkie źródła niezbiecie dowiodły, że w tym czasie kamienica była w posiadaniu rodziny Konopniców, którym zawdzięcza swój artystyczny wystrój. Dotychczasowa więc oparta na fałszywej tradycji nazwa „domu Sobieskich”, wynikająca przypuszczalnie z błędnej interpretacji źródeł¹¹² powinna być zastąpiona nową, właściwą dla zabytku nazwą „domu Konopniców”. Za tym wypowiada się nie tylko plejada nazwisk właścicieli kamienicy, wśród których wykluczone zostało nazwisko Sobieskich lecz również godło, umieszczone na fasadzie domu. Omówieniu tego godła należy poświęcić tu nieco więcej uwagi. Było ono już niejednokrotnie ośrodkiem polemiki wśród badaczy przeszłości zabytku, który uważali je za uproszczony herb szlachecki „Lubicz”. Z tego tytułu wyciągali oni wnioski o posiadaniu kamienicy przez legitymującą się nim rodzinę Żółkiewskich. W centrum uwagi znajdowały się także litery K. K. na godle, znaczenie których trudno było wytłumaczyć, jakkolwiek słusznie przypuszczano, że oznaczały one inicjały jego posiadacza. Pomocne przy rozwiązaniu tego problemu okazały się gmerki mieszczańskie na przełomie XVI i XVII wieku, które niejednokrotnie do złudzenia przypominały herby szlacheckie. Za przykład tego może służyć znak pieczętny mieszczańskiej rodziny Lubomelskich, umieszczony na portalu ich kamienicy nr 8 w Rynku w Lublinie, łudząco podobny do „Zadory” lub zbliżony do „Zaremby”¹¹³. Natomiast uproszczony herb „Lis”¹¹⁴ (odmiana przysługująca kniaziom Swirskim i Wańkowiczom na Litwie) jest niemal powtórzeniem gmerku Przybyłów, tkwiącego na fasadzie ich kamienicy w Kazimierzu nad Wisłą. Badając dalsze gmerki udało się odnaleźć odpowiednik herbu „Lubicz”, żywo naśladujący godło naszej kamienicy. Gmerk ten oznaczony literami W. C. należał w XVI wieku do mieszczanina krakowskiego Walentego Czandera¹¹⁵. Te względy jak i mieszczańskie nazwiska właścicieli omawianej kamienicy nasuwają wniosek, że godło to jest mieszczańskim gmerkiem, a nie herbem szlacheckim. Dla tych ostatnich bowiem nieodłącznym atrybutem powinny być tarcze herbowe i klejnoty, których w naszym przypadku brak. Zagadkowe są jeszcze litery K. K., wycięte na gmerku. Niewątpliwie oznaczają one pierwsze litery imienia i nazwiska rzeczywistego fundatora lub właściciela kamienicy. W naszym wypadku była nią niewątpliwie Katarzyna z Kretków Konopniczyna, żona Sebastiana, po śmierci których kamienicę odziedziczyło ich potomstwo. Za tym przemawia historia kamienicy, stwierdzająca, że dom ten wniosła Katarzyna Kretkówna w posagu Sebastianowi Konopnicy i fakt nazywania jeszcze długo kamienicy „Kretkowską” w okresie posiadania jej potem przez rodzinę Konopniców. Zatem to gmerk Katarzyny z Kretków Konopniczyny umieszczono na elewacji kamienicy nr 12, między portretami przedstawiającymi prawdopodobnie oboje małżonków

112 Źródła te przypuszczalnie dotyczące pałacu Sobieskiego, stojącego przy dzisiejszej ulicy Dąbrowskiego nr 13, niewątpliwie przypisywane były kamienicy nr 12 w Rynku.

113 ks. Kasper Niesiecki - *Korona Polski*, Lwów 1743, tom IV, s. 634, 680.

114 Juliusz hr. Ostrowski - *Księga herbowa rodów polskich*, Warszawa 1900, s. 316.

115 Wiktor Wittig - *Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI wieku i zaraniu XVII wieku*, Kraków 1906, s. 23.

Konopniców. Ponieważ jednak litera „K” jest jednocześnie pierwszą literą nazwiska rodziny Kretków i Konopniców starano się ustalić, którego z tych rodów gmerk ten był znakiem pieczętnym. Niestety ze względu na brak źródeł nie udało się rozwiązać tego problemu. Na uwagę zasługują również inicjały S. K., wycięte na belce stropu we wnętrzu kamienicy. Z powodzeniem mogą się one odnosić do osoby Sebastiana Konopnicy, który też musiał brać udział w odbudowie kamienicy w 1597 roku.

Objaśnienie skrótów

ADK - Acta Archiwum Dominikańskiego w Krakowie

AL - Acta Advocatialis Lublinensis

CL - Acta Consularia Lublinensis

f. - folio

v. - versum

Aneks

CC nr 117, f. 278 „Rudniczka”. „In plenaria residentia consulari comparens personaliter nobilis Barbara Rudniczka, nobilis Joannis Rudniczki coniunx legitima in presentia eius nobilis Rudniczki, mariti sui tum, in presentia spectabilis ac famati Sebastian! Konopnicza, civis et consulis lublinensis parentis sui - - „Mój łaskawy panie burmistrzu i moi łaskawi panowie rajcze, pokornie proszą waszmościów wszystkich pospołu z małżonkiem moim i z dziećkami mojemi o przyczynę do pana ojca i dobrodzieja mego, do pana Konopnicze, ja każdemu z osobna ichmościom wszystkim dobrym oddawać winna będę. Przez te pięć lat, jako jedno pan ociec i dobrodziej mój rozgniewał się na mnie, tak, że się ani patrzeć na mnie ani odrobiny chleba podać mi nie chce, o to, żem szła za szlachcica zamaż. Pan Bóg sam wie i ichmościom świadomo jako przez wiele ludzi zacnych, tak duchownych jako świeckich starają się z pilnością pospołu z małżonkiem moim, abym gniew pana ojca i dobrodzieja mego ubłagać mogła, tylko ktoś przeszkoda jest mi i teraz tedy pokornie proszę wszystkich ichmościów o przyczynę do pana ojca i dobrodzieja mego niechaj wejrzy na Pana Boga i niechaj go miłosierdzie ruszy przeciwko mnie krwi swojej, który mnie na ten świat spuścił, którym da Pan Bóg nigdy nic złego nie uczyniła, niechaj się uzali nędzą i utrapienia mego, który cierpię i dziećkami memi zebrać u ludzi obcych sztuki chleba, dlatego, iż pan ociec i dobrodziej mój przywiódł do wielkiej utraty małżonka mego zadawajac mu wielkie trudności, tak w prawie duchownym przed Jego Mcią ks biskupem krakowskim, jako w prawie świeckim na sejmiech przed

królem Jegomościa dlaczego w nędzę nas wprawił ociec i dobrodziej nasz, bośmy mu musieli, na każdy termin stawać z wielkim kosztem swym, dlaczego małżonek mój wszystko wytrawił, tylko sobie od... kilka zagonów w Rudniku zostawiwszy. Proszę tedy pokornie niechaj pan ociec i dobrodziej mój mnie się użaliwszy, w łaskę swoją ojcowską przytnie., a niechaj mnie ratuje jaką sumą pieniędzy co łaska jego, cobym sobie jaką majątnostkę mając dla wyżywienia mego i z dziatkami mojemi, choć z tych pieniędzy co po nieboszce paniej matce zostały jej własnego zbioru, swych własnych dziedzicznych dóbr, czegom ja dobrze świadoma. Proszę tedy pokornie, aby pan ociec i dobrodziej mój rzeczy ruchome nieboszczki, paniej matki mej, to jest geradę wydać mi raczej, gdyż mnie samej prawem bożym przyrodzonym należy, gdyż oto tam słyszę gnije, albo jeśliż pan ociec, dobrodziej mój pieniędzy mi nie chciał dać, żebym sobie dla wyżywienia kącik jaki mając mogła. Proszę pokornie, żeby mi kamienice, dziedziczną nieboszczki paniej matki mej puścić raczeł albo dom który, żebym się stąd i z dziatkami mojemi żywić mogła. Jeśli by i tego pan ociec i dobrodziej mój nie chciał dla mnie uczynić proszę pokornie, żeby pan ociec : dobrodziej mój do stołu swego mnie i z dziatkami mojemi przyjąć mnie raczeł, jeśli by i tego pan ociec i dobrodziej mój nie chciał dla mnie uczynić, iż na mnie patrzeć nie chce proszę pokornie, żeby mi pan ociec i dobrodziej mój stor ubogo nając iżby raczeł i z dziatkami memi. Jeśli by i tego wszystkiego pan ociec i dobrodziej mój dla mnie nie chciał uczynić proszę pokornie, żeby mi tę kamienicę dziedziczną nieboszczki paniej matki mej arendą puścić raczeł, a za tyle ile miechownicza arendy z niej płaci będę też płacić za każdy rok i co przyjdzie na dwóch bracią, moje rodzoną, na ich częściach, tylko moja trzecia część, która na mnie przychodzi proszę pokornie, żeby przy mnie została na każdy rok dla wyżywienia mego i z dziatkami mojemi. Proszę tedy po wtóre, po trzecie i po czwarte pokornie waszmościów wszystkich jako ludzi chrześcijańskich raczcie na wszystkim mnie się użaliwszy łaskawie przyczynić się za mną do pana ojca i dobrodzieja mego, żeby pan ociec i dobrodziej mój użaliwszy się frasunkom utrapienia mego, które cierpię przez te pięć lat, miłosierdzie swoje ojcowskie, mnie krwi swoi, który mnie puścił na ten świat okazać raczeł, gdyż i Turczyn by się nade mną... a mnie do łaski swej przyjąwszy odrobinę jaką chleba z łaski swej podać mi raczeł.”

Źródła

1. Acta Advocatialis Lublinensia w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie.
2. Acta Consularia Lublinensia w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie.
3. Acta Lubelskiego Magistratu miasta Lublina z roku 1845 w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie.
4. Księgi rękopiśmienne, dotyczące klasztoru i kościoła Dominikanów w Lublinie pt. Indicium Bannitum 1512/1595 w Archiwum Dominikańskim w Krakowie.
5. Księga Hipoteczna Lublin nr 10 w Oddziale Ksiąg Wieczystych sądu Powiatowego w

Lublinie.

Bibliografia

1. Białostocki Jan: *Pojęcie manieryzmu i problem odrębności sztuki polskiej w końcu XVI i początku XVII wieku*, „Materiały do studiów i dyskusji”, Warszawa 1953.
2. Chmarzyński Gwido: *Rzeźba*, maszynopis powielany „Sztuka polska czasów nowożytnych”, Warszawa 1952.
3. Czartoryska Urszula: *Nagrobki Uchańskich w Uchaniach i Mniszchów w kościele parafialnych w Radzynie na tle współczesnej rzeźby renesansowej w Polsce*, maszynopis pracy magisterskiej w archiwum Wydziału Nauk Humanistycznych KUL.
4. Gawarecki Henryk: *Nowe odkrycie w kamienicy Żółkiewskich w Lublinie*, „Ochrona Zabytków” nr 3/4, Warszawa 1958.
5. Gawarecki Henryk; *Kamienica Żółkiewskich, potem Sobieskich odkrywa swe tajemnice*, „Kurier Lubelski”, rok 1958, nr 64.
6. Gawarecki Henryk, Gawdzik Czesław: *Lublin*, Warszawa 1959.
7. Grychowski August: *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1939.
8. Karpowicz Mariusz: *Renesans i manieryzm*, „Wiedza i Życie”, rok 1959 nr 1.
9. Kieszkowski Witold: *Lapidarium renesansowe w Arkadii*, „Biuletyn historii sztuki”, rok XII, 1950, Warszawa nr 1-4.
10. Koźmian Kajetan: *Pamiętniki*, Warszawa 1907. Całość 1.
11. Lerue Adam: *Album lubelskie*, Warszawa 1857, poszyt II.
12. ks. Niesiecki Kasper: *Korona Polski*, Lwów 1743, tom IV:
13. hr. Ostrowski Juliusz: *Księga herbowa rodów polskich*, Warszawa 1900.
14. Pagaczewski Julian: *Jan Michałowicz z Urzędowa*, „Rocznik krakowski”, tom XXVIII, 1937.
15. Piwocki Ksawery, *Rodzima twórczość w sztuce polskiego renesansu* „Studia renesansowe”, Warszawa 1956, tom I.
16. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze: „Ilustrowany przewodnik po Lublinie”, Lublin 1931.
17. Riabinin Jan: *Murarze, malarze i rzeźbiarze lubelscy*, „Biuletyn naukowy”, wydany przez Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej, Warszawa 1932, nr 2 w Bibliotece Wojewódzkiej i Miejskiej im. Łopacińskiego w Lublinie.

18. Roenikierowa Maria: *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Warszawa 1901.
19. Sierpiński Seweryn Zenon: *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839.
20. Stronczyński Kazimierz: *Opisy zabytków starożytności w guberni lubelskiej przez Delegacją wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa w latach 1852-1853 zebrane z rysunkami w 2-u osobnych albumach zawartemi wyjaśnione - w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie*.
21. ks. Wadowski Jan Ambroży: *Kościół lubelskie*, Kraków 1907.
22. Wilgatowie K. T., Gawarecki H.: *Województwo lubelskie*, Lublin 1957.
23. Wittyg Wiktor: *Znaki pieczętnie (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI wieku i zaraniu XVII wieku*, Kraków 1906.
24. Zieliński Władysław: *Monografia Lublina*, Lublin 1878.
25. Zieliński Władysław: *Pamiętki Lublina*, „Kurier Lubelski”, rok 1875, nr 18, s. 70-71.

Ikonografia i materiały inwentaryzacyjne

1. Obraz anonimowego malarza pod nazwą „Pożar miasta Lublina w roku 1719”, znajdujący się w kościele Dominikanów w Lublinie.
2. Plany kamienicy. Inwentaryzacja budynku w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, wykonana przez inż. Adama Gnysia.
3. Fotografie wykonane przez Jana Urbanowicza, fotografa Muzeum w Lublinie oraz z Archiwum Instytutu Sztuki PAN w Warszawie i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie.